Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 231. Piątek dnia 10 Października 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Sytuacja po podpisaniu protokołów.

Wypadki polityczne w Europie nie rozwijają się wcale po myśli autorów i entuzjastów protokołu genewskiego. W Anglji rząd Macdonalda znajduje się przed nowymi wyborami, których pomyślny wynik dla Partji Pracy wcale nie jest pewnym. Gdyby torysi przyszli z powrotem do władzy, polityka angielska przestałaby zapewne solidaryzować się z akcją pokojową Ligi Narodów w tym stopniu, w jakim solidaryzowała się polityka Macdonalda. W Arabji, Iraku i Egipcie ogniska zatargów nie tylko nie przygasają, ale coraz jaskrawszym świecą płomieniem. Liga Narodów jest bezsilną wobec tych groźnych dla pokoju zawikłań, podobnie jak i wobec wojen toczących się w Chinach, w Marokku i w Gruzji. W Marokku Rifaici mają broń i oficerów angielskich, a mimo to nikt w Lidze Narodów nie ma odwagi pociągnąć Anglji do odpowiedzialności za tajemne podżeganie do wojny. Zdaje się, że w przyszłości, wobec oficjalnego „zakazu“ prowadzenia wojen, będziemy mieli wojny prywatne, prowadzone przez towarzystwa anonimowe za cichem poparciem rządów, podczas gdy oficjalnie panować będzie pokój. Wypadki w Marokku i w Chinach zdają się potwierdzać tego rodzaju przepowiednie...

Niezwykle znamienną jest również ewolucja polityczna w Niemczech. Nacjonaliści przypuścili tam gwałtowny atak na rząd, by wymusić na nim dopuszczenie ich do rządu i do większości rządowej. Wysiłki te znajdują poparcie partji ludowej, wchodzącej w skład obecnej większości, a i w centrum daje się zauważyć skłonność do rozszerzenia podstawy rządowej na nacjonalistów pod warunkiem, że obecny kanclerz, centrowiec Marks zostałby prezydentem Rzeszy. Jest chyba jasnem, że wejście pp. Tirpitza, Hergta i Westarpa do rządu zmieniłoby jego skład w duchu antypokojowym. Nacjonaliści reprezentują ideę rewanżu i monarchji, dążą do zmiany Traktatu Wersalskiego, uważają plan Dawesa za niewykonalny, a przed wstąpieniem Niemiec do Ligi żądają zmiany zachodniej granicy Niemiec, stałego miejsca w Radzie Ligi i ważnych poprawek w protokole genewskim. Objęcie kanclerstwa przez Tirpitza oznaczałoby zupełne bankructwo polityki Herriota i Macdonalda, mającej na celu utrzymanie Niemiec na drodze pokoju i demokracji. Rząd Tirpitza prostowałby już wyraźnie ścieżki dla Wilhelma III-go.

Jeśli wreszcie rzucimy okiem na Rosję Sowiecką, to i tam nie znajdziemy ani jednego faktu, usprawiedliwiającego optymistyczne nadzieje, jakie p. Skrzyński stara się budzić w naszem społeczeństwie z racji uchwał genewskich. Rosja prowadzi z nami formalną wojnę graniczną, jak niegdyś Tatarzy na Dzikich Polach. Dąży do tego, co p. Tuchaczewski w swej pracy o „Pochodzie za Wisłę“ nazywa „rewolucją z zewnątrz“. Chodzi jej o ośmielenie komunistów żydowskich i białoruskich na naszych kresach do ruchawek rewolucyjnych. P. Tuchaczewski, b. dowódca wojsk sowieckich w roku 1920, opowiada, że „po zajęciu rejonu białostockiego spotkała się czer-

wona armja z gorącem przyjęciem i poparciem ludności robotniczej, czyli inaczej żydowskiej. że „mityngach masowych uchwalano rezolucje o wstępowaniu do wojsk czerwonych", a ludność robotnicza Pragi i Łodzi burzyła się głucho"... Armja bolszewicka niosła wówczas pożar rewolucyjny, któryby „jak wzburzony potok rozlał się po całej Europie zachodniej"... W roku 1920 akcja nie udała się z powodu złej strategji. Obecnie sowiety dążą do wywołania rewolucji w Polsce przez organizowanie młodzieży żydowskiej i przez bandy dywersyjne na kresach. P. Piłsudski twierdzi w swem dziele „o roku 1920", że jeśli świat zechce kiedyś przejść przez eksperyment rosyjski, to my Polacy będziemy ostatni, którzy to zrobimy. Zapewne my Polacy. Ale oprócz Polaków mieszka na naszych ziemiach trzy miljony żydów, a tym spieszy się do zniszczenia Polski... Rewolucja z zewnątrz została w roku 1920 odpartą przez nasze wojska. Czem zostanie odpartą obecnie, oraz w przyszłości, gdy pp. Tuchaczewski i Sergiejew zechcą ją nieść znowu na ostrzach bagnetów nad Wisłę? Chyba nie przyjdą nam z pomocą Niemcy lub Anglja... a Liga Narodów będzie bezsilną, jak była bezsilną w r. 1920 i jak obecnie jest bezsilną wobec toczących się wojen. Chłodna analiza sytuacji nakazuje nam odrzucić niezdrowy czad fałszywego entuzjazmu dla protokołów genewskich. One nas nie zabezpieczają w żadnej mierze. Są one tylko pięknym programem i niczem więcej. P. Skrzyński wyrządza najcięższą szkodę interesom państwa, budząc w narodzie nieuzasadnione złudzenia co do naszego bezpieczeństwa.

Macdonald odrzucił wszystkie żądania Zaglula.

Londyn. (PAT). Ogłoszono tu komunikat oficjalny, zawierający treść depeszy Macdonalda do wysokiego komisarza angielskiego w Egipcie i Sudanie generała Allenby w sprawie ostatnich rokowań z Zaglulem baszą. W depeszy tej premier wyłuszcza żądania Zaglula baszy, dotyczące **usunięcia z terytorjum Egiptu wojsk angielskich i wycofania finansowych i prawnych doradców angielskich, oraz zniesienia zarządzeń angielskich w sprawie stosunków Egiptu z innemi państwami. Pozatem Egipt żąda pozostawienia sobie obrony kanału Sueskiego.** Premier angielski oświadczył premierowi Egiptu, że postępowanie rządu egipskiego podburza w Sudanie mieszkających tam Egipcjan i podkreślił, **że rząd angielski nie może przychylić się do żądań Zaglula baszy.** Kanał sueski jest dla Anglji niesłychanie ważny, wobec czego rząd angielski korzystając z doświadczenia wojny światowej, nie może zgodzić się w żadnym razie na powierzenie obrony kanału nawet sojusznikom. Obowiązkiem Anglji jest utrzymać porządek w Sudanie, jednak wszelkie uzasadnione pretensje Egiptu, dotyczące Sudanu, będą uwzględnione.

Nowy król Hedżasu wkroczył do Mekki.

Londyn. (PAT.). Reuter donosi z Dżidba, że nie jest jeszcze pewne, **czy Ibn Saud, dowódca Wahabitów, uzna Emira Alego za panującego. Emir Ali wkroczył do Mekki jako król Hedżasu. B. król Hussein mimo danego przyrzeczenia, jeszcze nie opuścił miasta.**

Ofenzywa przeciw armji mandżuryjskiej.

Londyn. (PAT) Z Pekinu donoszą: Wu-Pei-Fu **rozpoczął ofenzywę przeciw armji mandżurskiej.** Walka toczy się o posiadanie miasta Szanghaj-Kwan.

Londyn. (PAT) „United Presse" donosi z Pekinu: Wojska rządowe zatrzymały pochód wojsk mandżurskich pod Szanghaj-Kwanem dokąd przybył także chiński okręt wojenny z Czili i angielska łódź podwodna.

OKRĄŻENIE SZANGHAJU.

Szanghaj. (PAT) United Press. Sytuacja armji **Tsze-Kiang jest krytyczna. Wojska prowincji Fu-Kien wykonują ruch okrążający.** Generał Lu-Yang-Siang wysłał przeciwko nim posiłki, które otrzymał. Także armja Kiang-Su przygotowuje atak.

Odpowiedź kard. Andrieux na list Herriota.

Paryż. (AW.). W odpowiedzi na pismo rządu Herriota po liście 6 kardynałów francuskich ogłosił **arcyb. z Bordeaux, kard. Andrieux** list otwarty. Kardynał Andrieux wyraża pogląd, że wprowadzenie **„świeckich" ustaw** do szkolnictwa Alzacji i Lotaryngji **byłoby sprzeczne z konstytucją,** to też list kardynałów należy uważać za obronę konstytucji. Dalej stwierdza arcyb. Bordeaux, że ostatnie lata przekonały dowodnie wszystkich **o ścisłej łączności katolików francuskich z patrjotycznemi zamierzeniami rządu.** Kardynałowie nie mogą zgodzić się ze zdaniem Herriota, w którem jest **mowa** o opiece, udzielonej przez państwo Kościołowi. Albowiem państwo i **Kościół wspierają się wzajemnie.**

(Ostatnie słowa kard. Andrieux dotyczą prawdopodobnie zdania, w którem Herriot powiedział: „Na Wschodzie nie Francja korzysta z opieki katolicyzmu, ale katolicyzm z opieki Francji". **Kardynał** w sposób delikatny przypomina szefowi **rządu,** że i Francja jednak korzysta bardzo **wiele** z powierzonego sobie przez Stolicę Apost. **mandatu** na Wschodzie. — Przyp. Red.).

Poczdamska awantura nacjonalistów niemieckich.

Berlin. (AW.). Francuski profesor Basch, który bierze udział w kongresie pokojowym, miał wypowiedzieć mowę w Poczdamie. Nacjonalistyczne związki niemieckie wydały odezwę, w której **możliwość wystąpienia profesora francuskiego Bascha uważają za hańbę dla Poczdamu i zapowiedziały, iż siłą do układu nie dopuszczą.** Prezydent policji w Poczdamie zapowiedział, iż celem uniknięcia rozruchów, zmuszony będzie **aresztować prof. Bascha w razie przybycia jego do Poczdamu.** Prof. Basch oświadczył, iż w razie aresztowania domagać się będzie, aby umieszczono go w zamku Sans Souci w pokoju, w którym mieszkał niegdyś Voltaire.

ATAK NA SEWERINGA.

Berlin. (AW.) Zapowiedziany odczyt prof. Bascha w Poczdamie wywołał krótką dyskusję w sejmie, podczas której minister spraw wewnętrznych Sewering oświadczył, iż wyda najostrzejsze zarządzenia, **aby odczyt mógł się odbyć spokojnie.** Poczdam zaroił się od mnóstwa oddziałów organizacyj prawicowych i lewicowych, **które obsadziły gmach stowarzyszenia związków zawodowych,** w którym przemawiać miał Basch. Sfery republikańskie zmobilizowały **2000 członków grup czarno-czerwono-złotych i wysłały pociągami do Poczdamu. Jest to** poprostu próba sił, którą przeprowadzają republikanie zachęceni ostatnimi sukcesami.

Berlin. (PAT.) Na posiedzeniu sejmu **pruskiego** poseł nacjonalistyczny Osten **atakował ministra za udzielenie pozwolenia na urządzenie odczytu przez prof. Bascha w Poczdamie, nazywając to pozwolenie ciężkim błędem politycznym.** Osten zakończył swe przemówienie **postawieniem wniosku o votum nieufności dla ministra Seweringa.**

(Zaznaczyć należy, że prof. Basch należy do grupy francuskich liberałów, pacyfistów i zdeklarowanych sympatyków Niemiec. Jako taki dał już wyraz swej niechęci dla Polski, będąc autorem głośnego „protestu" uczonych francuskich przeciw rzekomemu prześladowaniu więźniów w Polsce. Burza, jaką w kołach nacjonalistów niemieckich wywołał odczyt jego w Poczdamie, jest wymowną emanacją szowinizmu niemieckiego, dla którego prowokacją jest już sam fakt wystąpienia Francuza w siedzibie kajzerów, chociażby nawet ten Francuz okazywał zdecydowanie filoniemieckie sympatje. Awantura poczdamska jest dotkliwym policzkiem wymierzonym filogermańskim ugodowcom francuskim. — Red.).

Niemiecki kryzys gabinetowy nadal niewyjaśniony.

Berlin. (AW.) Długotrwałe narady nad uzupełnieniem gabinetu **nie dały żadnych rezultatów.** Trwająca nadal kampanja prasowa wskazuje na to, że stosunki między kanclerzem a Stresemannem znacznie ochłodły. Zarówno centrum, jak i **demokraci energicznie atakują niemiecką partję ludową, która wywołała obecny kryzys.**

„Welt am Montag" podaje zakulisowe tło przyczyn **konfliktu.** Mianowicie projekt utworzenia rządu wspólnoty od nacjonalistów do socjalistów **pochodzi z centrum, które pragnie zapewnić stanowisko prezydenta Rzeszy kanclerzowi Marxowi** i dlatego gotowe jest pójść na tak wielki kompromis i współdziałać w rekonstrukcji gabinetu. Centrum zdaje sobie sprawę, że kanclerz nie zostanie prezydentem, jeżeli niemiecko-narodowi nie będą go popierać. Dlatego wciągnięcie ich do rządu jest tak konieczne. Jeżeli ta kombinacja się nie uda, nie pozostanie nic innego, jak rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory, które według wszelkiego prawdopodobieństwa dadzą większość zapewniającą kandydatowi centrum stanowisko prezydenta Rzeszy.

DEMOKRACI GRAJĄ NA ZWŁOKĘ.

Berlin. (AW) Wczoraj po południu kanclerz przyjął pokolei wszystkich przywódców stronnictw, zaznajamiając ich z ogólnemi wytycznemi polityki, która ma skupić wszystkie stronnictwa od niemiecko-narodowych do socjalistów. **Jutro** zbiorą się wszystkie frakcje parlamentarne **na posiedzenie, na którem ma być powzięta decyzja, które frakcje wezmą udział w nowym gabinecie.** Charakterystycznym dla sytuacji jest **komunikat** demokratów, zapowiadający **przełożenie posiedzenia frakcyj aż na sobotę.** Postanowienie to **jest ważne z tego powodu, że centrum ma wejść do rządu jedynie wtedy, gdy zasiądą w nim także i demokraci.** Przesunięcie terminu posiedzenia demokratów wskazuje **grę na zwłokę ze strony** tych czynników, które właśnie stoją **najbliżej** rządu.

Losy Macdonalda ważą się.

Londyn. (PAT.). **Głosowanie nad wnioskiem konserwatystów nastąpi w Izbie Gmin o godz. 11 wieczór. Będzie on prawdopodobnie odrzucony głosami partji pracy i liberałów. Następnie odbędzie się głosowanie nad wnioskiem liberałów, który będzie przyjęty głosami liberałów i konserwatystów.**

Upadek gabinetu nieunikniony.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej donosi z Londynu, że zatarg pomiędzy **gabinetem a opozycją zaostrzył się. Upadek Macdonalda jest zdaje się nieunikniony.** Opozycję rozgniewało odezwanie się premjera, porównujące taktykę opozycji do napaści nocnego **opryszka. Rachuby na zmianę frontu liberałów także się rozwiewają.** Jeden z przywódców **liberałów** Alfred Mond oświadczył, że **liberałowie nie mogą** się cofnąć, bo się zupełnie ośmieszą.

PARTJA PRACY PRZECIW KOMUNISTOM.

Londyn. (PAT.). Na konferencji Labour **Party** uchwalono olbrzymią większością rezolucję **postanawiającą nie przyjmować komunistów jako kandydatów partji pracy przy wyborach do ciał ustawodawczych i do władz miejskich.**

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.242 (za 1 miljard), Holandja 203 1/4, Nowy Jork 552 1/4, Londyn 23.30, Paryż 27.30, Medjolan 22.65, Praga 15.52 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.80, Belgrad 7.52 1/4, Sofja 3.80, Warszawa —, Wiedeń 0.0073 3/4

Dwa wywiady min. Skrzyńskiego.

Z „KURJEREM PORANNYM":

„Zaczynają nas rozumieć". — Widoki realizacji uchwał nie są zbyt optymistyczne.

Po powrocie do Warszawy udzielił p. Skrzyński dwu wywiadów o wynikach ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów, a mianowicie „Kurjerowi Porannemu" i „Ekspresowi Porannemu". W rozmowie z przedstawicielem pierwszego dziennika oświadczył p. Skrzyński m. in.:

Ostatnie zgromadzenie Ligi Narodów przyczyniło się niewątpliwie do **odprężenia powojennej atmosfery w Europie**. To odprężenie jest zjawiskiem bardzo przychylnem dla szeregu państw, a w szczególności dla tych, które jak Polska mają do wypełnienia trudne i skomplikowane zadanie w dziedzinie organizacji życia wewnętrznego. **Co do sytuacji Polski, to zaszła w niej znaczna zmiana na lepsze.** Nie tylko nie jesteśmy w tym stopniu co dawniej pomawiani o imperjalizm, nietolerancję i t. d., ale **możemy mieć nadzieję, że właściwa przez życie i nasze tradycje wyznaczona rola Polski zaczyna być przez szeroką opinję zachodu rozumiana.**

Nie ulega — mówił p. Skrzyński — najmniejszej wątpliwości, że dzieło dokonane w Genewie było rezultatem **bardzo wysokiego napięcia woli pokojowej** nie tylko reprezentowanych tam kilkudziesięciu rządów, ale szerokich mas narodów. **Nie potrzeba oczywiście ulegać zbyt optymistycznym złudzeniom realizacji poczynań genewskich, bo wymaga ona jeszcze bardzo wielkich wysiłków i może napotkać trudne do zwalczenia przeszkody ze strony tych, którzy już dziś nie ukrywają wcale swego niezadowolenia z ostatniego dzieła Ligi Narodów.** Trzeba jednak z całą stanowczością dążyć do tego, aby skłonić niechętnych i sceptycznie usposobionych do uznania zbiorowej pokojowej woli 55 państw reprezentowanych w Genewie. Na Polskę i jej najbliższych sąsiadów spada odpowiedzialne zadanie z jednej strony twórczej współpracy z zachodem, nad wprowadzeniem w życie postanowień genewskich, z drugiej strony ochrony ich spokojnego i normalnego rozwoju przed niebezpieczeństwami, mogącemi grozić z zewnątrz.

Z „EKSPRESSEM PORANNYM":

Wojna wojnie. — Największy sukces konferencji. — Z Czechami zaczną się pertraktacje.

W wywiadzie z przedstawicielem „Ekspressu Porannego" oświadczył p. Skrzyński, że państwa zebrane w Genewie na forum Ligi Narodów **wypowiedziały wojnę wojnie**. 55 cywilizowanych państw doszło do przekonania, **że wojna jest zbrodnią, zaś prawo walki przysługuje jedynie napadniętemu. Jednym z największych sukcesów** obrad genewskich było osiągnięcie **porozumienia między Francją a Anglją.** Nie zostały również odrzucone traktaty uzupełniające, zawarte między poszczególnemi państwami.

Z Czechosłowacją mamy kontakt nawiązany już od dawna, tylko, że jest on jedynie **papierowy**. Z żadnem innem państwem nie podpisaliśmy tyle umów, konwencyj i t. d., jednakże dotychczas nie ratyfikowanych. Zarówno ja, jak i minister Benesz **doszliśmy do przekonania, że sprawy te należy uregulować.** Czeka na to przedewszystkiem **umowa handlowa i tranzytowa. W najbliższym czasie za pośrednictwem placówek dyplomatycznych pertraktacje będą rozpoczęte.**

W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów p. minister oświadczył, że Polska w kwestji tej zajmuje identyczne stanowisko z Francją. Niemcy powinny wejść do Ligi, jednakże **na równych prawach z innymi członkami.**

Ostatni kwartał Banku Polskiego.

Porównanie rachunków Banku Polskiego za ostatnie trzy miesiące ujawnia następujące zmiany:

Ogólny obieg pieniężny z **488 miljon. zł.** w dniu 30 czerwca wzrósł do **590.9 milj. zł. w dniu 30-go września, czyli powiększył się o 21%.** W obecnej chwili mamy aż cztery rodzaje różnych obiegów: obieg złotowy, który osiągnął ostatnio cyfrę **460.3 milj. zł.** (334 milj. 30 czerwca), obieg biletów zdawkowych na sumę **107.2 milj. zł.** (72 milj. 30 czerwca), monet metalowych **17.4 milj. zł.** (4 milj. 30 czerwca) i resztki obiegu markowego o wartości 6 milj. zł. (w dniu 30 czerwca znajdowało się jeszcze w obiegu marek na sumę 78 milj. zł.).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ufundowanie naszej waluty to samemu obiegowi złotowemu w wysokości 460.3 milj. możemy przeciwstawić 99.9 milj. złota, oraz 233.6 milj. zł. zapasu walut, czyli razem 333.5 milj. pokrycia w pełnowartościowych walorach. Nie bierze się tu pod uwagę pokrycia bankowego, którem jest zapas weksli. W dniu 30 września wynosił on **233.7 milj. zł.** W tym wypadku stosunek pokrycia do obiegu będzie jeszcze korzystniejszy. Jeżeli porówna się cyfrę 138.8 milj. zł., jaką reprezentował portfel wekslowy w dniu 30 czerwca, to zrozumie się, jak ostrożną jest polityka walutowa Banku, skoro w czasach takiej mizerji kredytowej, jaką obecnie przeżywamy, udziela kredytów wprost jak w aptece.

Jeżeli tak ostrożna polityka, jaką Bank Polski prowadzi jest zrozumiałą w pierwszych swych krokach, to z drugiej strony trudno nie odnosić się krytycznie do polityki kredytowej, która wyraża się w śmiesznej wprost cyfrze 69% powiększenia portfelu wekslowego w stosunku do czerwca, kiedy powaga sytuacji wymaga nieskończenie większej interwencji.

Jaką drogą powinien pójść Bank Polski, to już jego rzecz, w każdym razie **reforma jego polityki kredytowej jest nieodzowną**, trudno bowiem wychodzić z założenia, że „Bank Polski kapitałów stworzyć nie może" — i na tem poprzestać. Znajdą się chyba przy dobrej woli sposoby, by pogodzić interes walutowy z interesem warsztatów gospodarczych. Oczywiście nie należy oczekiwać nadzwyczajności, gdyż Bank Polski nie jest w stanie nasycić dostatecznie wszystkich głodnych, ale śmiało może wyjść z dotychczasowej swej rezerwy i wydatniej zasilać kredytami nasze gospodarstwo, bez najmniejszej szkody dla waluty. **M. M.**

Wojewodowie kresowi otrzymali asystę wojskową.

Warszawa. (AW.) Wojewodowie pp. gen. Olszewski i gen. Januszajtis otrzymali rozporządzenie o przysługujących im kompetencjach. Otrzymają oni stałą asystę wojskową, której używać mogą do zabezpieczenia porządku publicznego.

Uchwały rady ministrów.

Ratyfikacja umowy z Austrją. — Budowa gmachów dla marynarki. — Reorganizacja ubezpieczeń.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na posiedzeniu wtorkowem powzięła m. in. następujące uchwały: **Ratyfikację konwencji arbitrażowej z Austrją**; przekazanie parceli w leśnictwie Chylonja pod **budowę gmachów przeznaczonych dla marynarki handlowej.** Projekt ustawy o **zmianie** postanowień paragrafu 2 ustawy o wywłaszczeniu **nieruchomości** z dnia 11 czerwca 1874 roku, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych w kierunku rozszerzenia nadzoru rządu i umocnienia praw ubezpieczonych.

Plan organizacji wyznań.

PRAWOSŁAWNEGO I EWANGELICKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **Plan organizacji wyznań prawosławnego i ewangelickiego na obszarze Rzeczypospolitej został już przez rząd opracowany.** W zastosowaniu do Kościoła ewangelickiego plan ten polega głównie na **centralizacji w poszczególnych dzielnicach.** Co do Kościoła prawosławnego istnieje projekt **utworzenia wydziału teologicznego dla prawosławnych przy Uniwersytecie warszawskim.** Ma powstać oddzielny wydział w Ministerstwie oświaty dla spraw cerkwi prawosławnej. Nastąpi rewizja uposażeń duchowieństwa prawosławnego. Wreszcie rząd przygotowuje projekt ustawy, któraby załatwiła nieuregulowane sprawy stanu posiadania cerkwi prawosławnej.

Nowe linje kolejowe na G. Śląsku.

Warszawa. (AW.). Kilka kolei, których budowa została rozpoczęta po przyłączeniu G. Śląska, jest już gotowych, a mianowicie: 1) **Mabosowy—Minerowo, która pozwala objechać Gliwice**, 2) **Hajduki—Hochłowice**, 3) **Warszawice—Chybi**, łącząca Śląsk Cieszyński i G. Śląsk, 4) **Bluszczewo—Brzezie** częściowo gotowa. Rozbudowuje się również szereg stacyj.

Egzekucje podatku przemysłowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, że wszystkie władze podatkowe na całym obszarze państwa mają przystąpić bezzwłocznie po dniu 15 października **do przymusowego ściągania kwot podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1924 roku, nie wyczekując** upływu 14-dniowego terminu, przewidzianego ustawą z 31 lipca 1924 r.

REWIZJA UMOWY HADNL. Z FRANCJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu handlu zagranicznego, p. Tennenbaum, **wyjechał do Paryża w celu prowadzenia dalszych pertraktacyj o rewizję umowy handlowej polsko-francuskiej.**

UREGULOWANIE OBROTU CZEKOWEGO.

Warszawa. (AW.). Oczekiwane oddawna przez sfery przemysłowo-handlowe **rozporządzenie o obrocie czekowym**, zostanie wydane w dniach najbliższych.

STRAJK W WARSZAWSKIM PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

Warszawa. (AW.). **W przemyśle budowlanym** strajk **rozszerza się, obejmując około 3.000 robotników.**

Nowy „car" rosyjski obejmuje „rządy".

W. Ks. Cyryl wydał — jak już donosiliśmy — „manifest do ludów Wszech-Rosji", w którym donosi o ostatecznem przyjęciu przez siebie tytułu „Imperatora Wszech-Rosji". Zarazem zwrócił się do państw Europy o przyjęcie tego faktu do wiadomości. Naznaczył już nawet gen. Chołodowskiego na swojego ambasadora w Londynie. W październiku b. r. obiecuje sobie nowy „car" odbyć koronację w Nowym Jorku, gdzie mu już podobno przygotowują apartamenta w pałacu miljardera Astora.

Wszystko to wywołuje gorące protesty ze strony tej części carskiej rodziny, która „Imperatorem" chce mieć, nie Cyryla, ale W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. Dla rozstrzygnięcia sporu ma się w Paryżu odbyć wkrótce narada wszystkich członków domu Romanowych.

Tak się bawi carska rodzina na emigracji!

Chrześc. opinja Węgier przeciw Rosji.

Budapeszt. (PAT.). Po dwumiesięcznych ferjach zebrało się we wtorek **zgromadzenie narodowe.** Pos. Eckhard poruszył sprawę układu, zawartego między Węgrami a Rosją i oświadczył, że w imieniu **chrześcijańskiej opinji publicznej protestuje przeciwko zawarciu układu z Rosją sowiecką.** Hr. Bethlen odpowiedział, że zgromadzenie narodowe nie może obecnie omawiać tej sprawy, gdyż układ nie został jeszcze przedłożony zgromadzeniu.

Budapeszt. (PAT.). Rząd sowiecki domaga się od rządu węgierskiego na pomieszczenie swego przedstawicielstwa dyplomatycznego pałacu o 50 pokojach. Personal przedstawicielstwa sowieckiego w Budapeszcie będzie się składał z 10-ciu dyplomatów i odpowiedniej ilości sił pomocniczych. Również rząd węgierski wyśle do Moskwy 10-ciu urzędników dyplomatycznych.

Prace komisji reparacyjnej.

Wiedeń. (AW.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi w radiogramie z Paryża, że komisja reparacyjna wyznaczyła już wszystkich członków komisji **kontroli wojskowej**. Dalej komisja reparacyjna postanowiła w najbliższym czasie porozumieć się **w sprawie przeprowadzenia planu Davesa z generalnym delegatem dla odszkodowań, p. Youngem.**

Prawicowy gabinet grecki.

Ateny. (PAT.). Dziś ukonstytuował się nowy gabinet grecki. Prezesem gabinetu a zarazem ministrem wojny jest **Mihalopoulos**, ministrem spraw zagranicznych **Bussos.** Nowi ministrowie należą **do prawicy zgromadzenia narodowego.**

Nowy okaz sekciarstwa polskiego.

Leży przed nami statut „Polsko-katolickiego kościoła narodowego w Dąbrowie gorniczej“. Dowiadujemy się z niego, że nieszczęśliwy ks. Huszno, który swojego czasu zerwał z katolicyzmem i przyłączył się do Hodurowców, ostatnio opuścił ich i na własną rękę utworzył w robotniczem środowisku, w Dąbrowie górniczej, nowy „kościół“ którego — jak pisze w statucie, str. 16 — jest „proboszczem, przez Boga wybranym i powołanym do głoszenia dobrej nowiny...“

Cóż ks. Husznę pobudziło do wystąpienia naprzód z Kościoła katolickiego, a potem zerwania z Hodurem? „Kościół Boży — pisze — musi być konserwatywny, a skoro nim być przestanie, wtedy zachodzi potrzeba reformy celem przywrócenia tego, co było niegdyś. Na stanowisku takiej reformy stoi kościół polsko-katolicki w stosunku do kościoła rzymsko-katolickiego“ (str. 31). Ks. Huszno zatem, który „liczy przedewszystkiem na ludzi lewicowo usposobionych“ (str. 46), chce reformować Kościół katolicki nawracaniem go do „ortodoksji“ (str. 27). Dziwnie jednak wyglądać będzie jego konserwatyzm, jeśli ks. Huszno postanawia z „kościoła rzymskiego zachować tylko formy zewnętrzne, o ile mają za sobą tradycję tysiąca lat“ (str. 11).

Z tego to — zdaje się — „konserwatyzmu“ wynika druga cecha „kościoła“ ks. Huszny: monarchizm. Objawia się on w tem, że ks. Huszno mianuje się „głową widzialną kościoła polskiego“ (str. 13), przewiduje „bezkrólewie“ z powodu swojej śmierci lub ustąpienia (str. 7) i mówi o „poddanem sobie duchowieństwie wszelkich stopni“, na które dopiero czeka (str. 7).

A zasady nowego „kościoła“? Wylicza ich statut aż 13. Są to: niezależność od Rzymu, „symboliczne tłómaczenie Pisma św., liturgji, sakramentów“, język polski obok łacińskiego, udzielanie rozwodu wtedy, gdy „Kościół rzymski daje separację“ (także konserwatyzm!), zniesienie celibatu, „nabożeństwo jest paradą na cześć Boga“, „wszelkie obrzędy kościelne mają znaczenie przedstawień religijnych, a nie źródeł łaski Bożej“ i t. p.

„Założyciel“ i „głowa kościoła“ ma lat 32 (!) (jak się dowiadujemy ze statutu). Między nim a „kościołem Hodura“ zachodzi wiele „zasadniczych różnic dogmatycznych“ (str. 52). Oświadcza, że „aczkolwiek z woli Bożej (!) jest poza kościołem rzymsko-katolickim, jednak ma dar rozumienia tajemnic Bożych“ (str. 49).

Zebrawszy wszystko razem odnosi się wrażenie, że w gruncie rzeczy sam „założyciel“ tego „kościoła“ nie może się zorjentować w zasadach, które podaje. Cała ta „nauka“ ujęta w 13 punktów roi się od sprzeczności lub prostych nonsensów. Konserwatyzm co do wiary kłóci się z protestanckim liberalizmem w każdym wierszu statutu! Całość zaś nowego przedsięwzięcia sekciarskiego budzi współczucie dla „założyciela“, który się ma za zastępcę Chrystusa, „Króla-Ducha“ na ziemi!

O czem się mało pisze.

(Uwagi o wychodźtwie we Francji).

Ten oklepany nagłówek wyraża najlepiej zaniedbanie wielkiej sprawy przez nasze społeczeństwo. Jest zaś nią: losy naszego wychodźtwa roboczego we Francji. Ogromna część i prasy i polityków wyobraża sobie, że w tak szczerze zaprzyjaźnionej nam Francji musi się chyba wspaniale powodzić każdemu robotnikowi polskiemu. Tymczasem tak nie jest. Złożyło się dużo przyczyn, które zaciążyły cierpko nad losem wychodźcy polskiego we Francji. Niektóre z tych przyczyn są krajowego wyrobu, inne zaś francuskiego, a jeszcze inne pochodzą od samych robotników.

Niwa życia finansowego i gospodarczego Polski zeszpecona jest jeszcze ciągle nieznośnym kwiatkiem bezrobocia. Rząd polski chętnie korzysta z każdej sposobności, aby się móc pozbyć kilku tysięcy bezrobotnych. Francja zaś jest krajem bez rąk roboczych prawie że w każdej gałęzi pracy fizycznej. Przyjaźń polityczna między obu państwami doprowadziła rychło do zawarcia konwencji emigracyjnej, względnie imigracyjnej (19 września 1919). Na podstawie tej ugody Francja urządziła się w Polsce prawie jak w domu. W Poznaniu zaczęła swą działalność tak zwana „Misja francuska“, mająca liczne biura rekrutacji robotników po całej Polsce. Ludzi zgłaszało się bardzo dużo na roboty we Francji. I czem bardziej obniżała się wartość naszej marki, tem więcej ochotników stało przed drzwiami biur francuskich. W takich warunkach „Misja“ wybierała doborowych ludzi, kwiat i siłę narodu. Lekarze Misji nie puścili do Francji ani cherlaków, ani słabuchów. Nasze ministerstwo pracy rade, że się liczba bezrobotnych zmniejsza, nie zbyt doglądało, czy przy rekrutacji robotników dzieje się wszystko według konwencji. I ta gorączkowa **chęć pozbycia się jaknajwiększej ilości bezrobotnych i stąd płynące pewnego rodzaju niedbalstwo było i jest wielką przyczyną niedoli robotnika polskiego we Francji.** Bo trzeba wiedzieć, że Francuzi, czy to dyrektorowie kopalń, czy przemysłowcy, lub też właściciele dóbr ziemskich zbyt dobrze są poinformowani o powyższym nastroju w ministerstwie pracy. Wyciągnęli oni też z tego położenia uśmiechający się wniosek, aby na robotnikach polskich jaknajwięcej zarobić. Pod pozorem niższej „cywilizacji“ dali więc naszym robotnikom odpowiednie mieszkania, zaś pod pozorem mniejszej wydajności w pracy **płacono mniejsze płace.** Nie dużo też zważano w obejściu się z naszymi robotnikami na formy grzeczności — tak doniosłej rzeczy w życiu Francuzów! Robotnik polski wyjeżdżając z Polski z sercem przepojonem prawdziwą miłością dla Francji i wierząc szczerze w nieomylność umowy w Krakowie, w Kaliszu lub w Poznaniu podpisanej, po kilkutygodniowym lub miesięcznym pobycie nieśmiało pytał sam siebie: czyż to możliwe? Czyżby Francuzi nie dotrzymywali umów zawartych? Bo dlaczegóż mi nie płacą tosamo, co otrzymuje Francuz za takąsamą robotę, co jest zresztą najwyraźniej zapewnione w umowie? Nasuwały się i inne pytania, jak np.: dlaczego nie chcą puścić do kościoła i **zmuszają w niedzielę do pracy?** Dlaczego trzymają pracodawcy wszystkie papiery Polaków u siebie? I paszport i kontrakt i „carte d'identite“? Oczywiście nie u wszystkich pracodawców nucili i nucą Polacy te smutne piosenki skarg. Lecz liczba wyzyskiwaczy jest tak duża, że z bólem serca trzeba stwierdzić ogólne ujemne mniemanie o pracodawcach francuskich wśród robotników polskich. Nic dziwnego, że na takich fundamentach gmach przyjaźni polsko-francuskiej nigdy się nie mógł zbudować. Przeciwnie, wytworzyła się **atmosfera nie tylko nieżyczliwa, ale wprost nieznośna** i zupełnie niedopuszczalna.

Bogu ducha winni robotnicy polscy z powodu pobierania niższej płacy stali się w dodatku przedmiotem wyrzutów ze strony kolegów francuskich. „Poco tu przychodzicie?“ — „Dlaczego tak tanio pracujecie?“ — słyszano wszędzie od Francuzów. Po wsiach zdarzały się takie wypadki, że pracodawcy płacili porządnie swoim Francuzom, zabraniając im tylko, aby nie zdradzili Polakom swej zapłaty. Wśród naszych wychodźców znajduje się znów sporo jednostek krzykliwych, hałaśliwych, ordynarnych pijaków, a nawet przestępców. — Wszystko to przyczyniało się do zaostrzenia wzajemnej nieufności, dzielącej robotników polskich już nie tylko od pracodawców, ale i robotników francuskich.

Nastrój ten napełnił poważną troską serca Polaków, którym zależy na przyjaźni polsko-francuskiej i którzy dbają o to, aby warunki życia robotniczego były oparte przedewszystkiem na sprawiedliwości. Zrobił się we Francji porządny „huczek“, który musiał usłyszeć i rząd w Warszawie. Wobec Francji nasi ministrowie niezbyt są odznaczają cywilną odwagą powiedzenia słów prawdy. W tym wypadku jednak **rząd polski** zdobył się na energiczny **krok i wypowiedział konwencję z roku 1919.** Narady nad zmianą konwencji toczyły się w kwietniu w Paryżu. Narady te są właściwie nieukończone, tylko przerwane i wychodźtwo we Francji niecierpliwie oczekuje obiecanych zmian na lepsze. Bo jeżeli się we Francji zwłaszcza w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy zmieniło na

Premjera Teatru Narodowego.

Wśród niebywałego skandalu i złorzeczeń dokonało się otwarcie Teatru Narodowego w Warszawie. Połowa prasy nie dostała biletów i dopiero we środę (9-go) miano wpuścić resztę prasy. Aby zaoszczędzić miejsca dla ciotek, dziatek, wujków etc. personalu magistrackiego, pominięto cały szereg przedstawicieli kultury, prasy, społeczeństwa. Niedźwiedzie kierownictwo komisji magistrackiej z p. Jankowskim na czele, wywołało zajście z Tow. Pisarzy Dramatycznych. Krętackie załatwianie spraw z biletami, gdy odsyłano od Annasza do Kaifasza i ściśle konspirowano, kto właściwie jest za nietakty odpowiedzialny, nadało całej aferze smaczek specyficznie magistracki. Każdy wie, jaką niebywałą „popularnością“ cieszy się magistrat wśród ludności stolicy za wyzysk, nepotyzm, absolutyzm i nie liczenie się z ludnością, oraz niedbanie o jej potrzeby. Ale systematyczne urąganie, do którego się zresztą przyzwyczaili, nie zdoła już zaboleć hipopotamiej skóry radnych i ławników.

Po tym wstępie nieteatralnym, wróćmy do samego teatru.

Otwiera się najlepszą, tradycyjna scena polska. W chwili takiej pietyzm powinien nam zamknąć usta. Niech umilknie krytyka! Ale właśnie ten pietyzm, właśnie poczucie tego, co możnaby zrobić, nakazuje wypowiedzieć się szczerze.

Jakim jest wewnątrz Teatr Narodowy? Na to jest jedna tylko odpowiedź wymowna:

— Budował go Magistrat!

Mój Boże, jaką ładną rzecz z takiemi środkami zrobionoby z tego w Krakowie! Warszawa nie ma gustu.

Widownia ma piękne obicia karminowe w złote desenie. Zielonkawo-szaro-żółte kolumny nudzą swym klasycyzmem, swemi ziewającemi kapitelami. Amorki nad lożami i Apollo na wozie, wymalowany przez prof. Kamińskiego na plafonie oraz płaskorzeźby na plafonie Otta — to są rzeczy opatrzone, zabójczo znane. Oczy odwracają się same. Zamiast modernizować epokę Corazzi'ego, czy nie lepiej byłoby dać coś całkiem nowego, coś w duchu sztuki narodowej, opartego na motywach ludowych lub pojętego indywidualnie? Czy niema już w Polsce ludzi twórczych?

Pewnie, że są, ale może akurat nie byli przez sieć stosunków i stosuneczków popierani w magistracie.

Przy czerwonych obiciach zrobiono jaskrawoniebieskie fotele, a firanki w lożach żółte. Polichromja, ale w jakim stylu?

Szafirowe ze srebrnemi łabędziami foyer Drabika jest ładne.

Scena rotacyjna obraca się z głuchym łoskotem i powoli.

W Teatrze Narodowym, którego od 1-go listopada obdarzają nieznanym w dziejach teatru dyrektorem, p. Zielińskim, zebrali się najlepsi artyści Polski. Ale czy da on coś nowego i twórczego?

Należy przypuszczać, że będzie tu panował stary eklektyzm, po ździebełku i bardzo ostrożnie, gdy już wstyd być zanadto w tyle za Europą, wprowadzający rzeczy nowe. Ale żadnej wyraźnej idei teatru nie widzimy u żadnego z kierowników. Juljusz Osterwa, wielki artysta, zdolny do ról najróżnorodniejszych, od Orlęcia do Fircyka, waha się pomiędzy tonem bohaterskim sztuk polskich, a zmatowaną, szarą manierą sztuk Czechowa — z teatru Stanisławskiego. Wiemy, czem jest idea teatralna Jessnera, Gordona Craig'a, Reinhardta. Nie wiemy, czem jest idea teatralna Osterwy.

Jedynym człowiekiem, który miał w Polsce swoiste pomysły teatralne, był Wyspiański. Ale Warszawa dotąd nie strawiła Wyspiańskiego, który w niej osiąga zaledwie succés d'estime. Leżało, jak na dłoni, że otworzyć Teatr Narodowy należało jedną ze sztuk Wyspiańskiego — budzącego tyle uczuć i wspomnień i dającego tyle pola dla swoistej twórczości teatralnej. Nie wpadnięto na ten pomysł. Wogóle nikt nie myśli o stworzeniu czegoś w teatrze. U nas się tylko odtwarza, chce się doprowadzić do doskonałości istniejące wzory. Zgrzytliwa, ale zajmująca próba Dobrodzkiego upadła, interesującą inscenizację Wysockiej „Strasznych dzieci“ Rostworowskiego zakazano. A eksperymentować, choćby niefortunnie, trzeba, żeby dojść do czegoś własnego.

lepsze, nie jest to tyle zasługą czynników rządowych, ile prasy polskiej i organizacyj społecznych, oraz oświatowych naszego wychodźtwa. Rząd ma jeszcze dużo do zrobienia, o czem w artykule następnym. Ks. F. Machay.

Sprawy społeczne.

Triumf nie socjalistów, ale — żydów we Lwowie!

Pisaliśmy wczoraj o wyniku wyborów do lwowskiej Kasy chorych i zarazem zdemaskowaliśmy przechwałkę „Naprzodu", jakoby wybory przyniosły zwycięstwo Polskiej (?) Partji Socjalistycznej. **Lista 2** bowiem, którą „Naprzód" określił **jako „listę P. P. S-ej", była listą nietylko polskich socjalistów, ale i Ukraińców, żydów, syjonistów, żydów poale-syjonistów i nawet żydów — bundowców** (t. j. pół-bolszewików). Na poparcie naszego twierdzenia możemy za lwowskim organem P. P. S. „Dziennikiem ludowym" podać, że na tej „polskiej" (jak twierdzi „Naprzód") liście znajduje się na 49 wybranych aż 14 nazwisk o niewątpliwie żydowskiem brzmieniu; do tego — jak zwykle — należy dodać drugie tyle nazwisk spolszczonych z żydów, a dojdziemy do tego, że **blisko połowę kandydatów listy 2 stanowili żydzi.** Poza tem nazwisk ukraińskich około 10. W rezultacie nazwisk niewątpliwie polskich znaleźliśmy zaledwie kilkanaście. I to ma być zwycięstwo „Polskiej (?) Partji Socjalistycznej"!

Profesor krakowski u Papieża.

Otrzymujemy następującą korespondencję z Rzymu: Wasz „Polaccofilo" po trzech miesiącach wakacyjnych z dawną wiernością i przyjaźnią odnawia swoje obowiązki korespondenta rzymskiego, a rozpoczyna swą pracę przesłaniem wiadomości, która przynosi chlubę Waszej Akademji Umiejętności. Wiemy tu w Rzymie, że od szeregu lat znakomity hellenista Uniw. Jagiell., Dr Leon Sternbach, pracuje nad krytycznem i exegetycznem wydaniem pism św. Grzegorza z Nazjanzu i z najdalszych zakątków bibljotecznych zebrał bogaty materjał rękopiśmienny do wspaniałego dzieła, które wyjdzie nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie. Przed 16 laty poznał Wasz profesor obecnego Papieża, który wówczas był dyrektorem bibljoteki ambrozjańskiej w Medjolanie i gorliwie popierał bardzo cennemi radami studja uczonego Polaka. Także obecny dyrektor bibljoteki watykańskiej, Monsignore Mercati, gorąco interesuje się pracami prof. Sternbacha, a życzliwość swą nieraz objawiał, zwłaszcza w chwilach krytycznych, kiedy zachodziła obawa, że brak funduszów może powstrzymać wydrukowanie bardzo obszernego dzieła.

Z największą zatem satysfakcją usłyszeliśmy z ust prof. Sternbacha, który od kilkunastu dni przebywa w Rzymie, że Akademja krakowska w najbliższym czasie przystąpi do drukowania edycji pieśni św. Grzegorza. Mons. Mercati wyraził życzenie, aby uczony wydawca tę piękną wiadomość osobiście zakomunikował Ojcu św. i wyrobił mu specjalne posłuchanie u Piusa XI. Papież dobrze pamiętał studja uczonego Polaka nad pięknymi kodeksami Ambrozjany i z nadzwyczajną życzliwością wysłuchał sprawozdania o głównych rezultatach długoletniej pracy, a na prośbę prof. Sternbacha, aby raczył przyjąć dedykację pierwszego tomu, odpowiedział: „Nie tylko przyjmuję, ale propozycja ta sprawia mi bardzo wielką przyjemność". W dalszym ciągu prof. Sternbach miał sposobność wyłuszczenia swoich poszukiwań i planów naukowych w innych dziedzinach poza studjami nad Grzegorzem z Nazjanzu, a przy końcu audjencji Ojciec św. zaszczycił go misją przywiezienia błogosławieństwa Apostolskiego dla Polskiej Akademji Umiejętności i dla Wszechnicy Jagiellońskiej. P.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Sprawy robotników salinarnych na wiecu w Wieliczce.

W niedzielę dnia 5 października 1924 r. odbyło się w sali Rady Powiatowej w Wieliczce tłumne zgromadzenie robotników salinarnych zwołane przez Ch. D. w sprawie naradzenia się nad poprawą bytu pracowników salinarnych i z powodu zbliżających się wyborów do pow. Kasy Chorych. Przewodniczył p. Karol Serafin, poczem oddał głos referentowi z Krakowa p. **K. Grelowskiemu,** który w dłuższem przemówieniu przedstawił ciężkie położenie klasy robotniczej i urzędniczej w obecnej chwili, podkreślając wielkie znaczenie organizacyj zawodowych, stojących pod sztandarem chrześcijańskim. Mowca apelował do zebranych, aby korzystając ze zbliżających się wyborów, jednomyślnie oddali głos na listę chrześcijańsko-robotniczą i w ten sposób spowodowali poprawę istniejących stosunków w zarządzie kasy na najbliższy okres trzyletni. Następny mowca pan Strojny z Krakowa przedstawił zebranym zasadnicze hasła programu Chrześć. Związków Zawodowych, potępiał obłudę socjalistów i komunistów i apelował do obecnych, aby solidarnie poparli przy wyborach listę chrześcijańskich robotników. W dyskusji zabierali głos: ks. Marjan Selwa, pp. Front St., J. Okoński i inni. Wreszcie uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Robotnicy salinarni z Wieliczki, zebrani w dniu 5 października br., uchwalają co następuje:

1) Wobec wzmożenia się w ostatnim czasie odbytu soli z tutejszej saliny, apelujemy do naszych władz górniczych o skasowanie szycht bezrobotnych, czyli t. zw. „stójek" i o przywrócenie z powrotem normalnego ruchu w kopalni.

2) Z powodu skonstatowania przez Urząd Statystyczny wzrostu drożyzny o 7—10% za sierpień i wrzesień, domagają się rewizji płac dotychczasowych i przyznania pracownikom salinarnym należącej się podwyżki.

3) Z powodu ogromnego zubożenia pracowników salinarnych w Wieliczce wskutek przeciągającego się bezrobocia i wobec zaglądającej w progi robotnicze nędzy przy zbliżającej się zimie, upraszają Zarząd saliny w Wieliczce i Dyrekcję Główną w Warszawie o przyznanie bezprocentowej dwumiesięcznej pełnoszychtowej zaliczki pieniężnej na zakupy zimowe, spłacalnej w 20-tu ratach miesięcznych.

4) Wobec ogłoszonych wyborów do Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce, apelują do pracowników salinarnych o poparcie chrześcijańskiej bezpartyjnej listy wyborczej ze strony ubezpieczonych pod hasłem naprawy nieodpowiednich stosunków istniejących w Kasie Chorych.

5) Wobec szalejącej drożyzny domagają się wstrzymania wywozu wszelkich środków spożywczych za granice kraju.

6) Zgromadzeni robotnicy salinarni apelują do Zarządu saliny w Wieliczce o ponowne zbadanie sprawy p. J. Okońskiego z okazji jego przemówienia nad grobem robotnika śp. Romana Korduli, oraz wydanie niekrzywdzącego wyroku.

Po uchwaleniu rezolucyj przewodniczący zamknął zgromadzenie. Trzeba dodać, że w tymsamym czasie odbywało się zebranie socjalistyczne. Tłumny udział robotników w zebraniu Ch. D. najlepiej świadczy, że robotnik wielicki twardo stoi przy chrześcijańsko-społecznym sztandarze. Śmiga.

Z Polski i ze świata.

Pogrzeb śp. Władysława hr. Zamoyskiego.

Eksportacja zwłok ś. p. Wł. Zamoyskiego odbyła się z zamku do kościoła parafjalnego w niedzielę. W poniedziałek przed południem odbył się pogrzeb w asystencji przedstawicieli rodziny, władz, zarządu dóbr kórnickich, młodzieży szkolnej, delegacji górali zakopiańskich i bardzo licznych rzesz ludu z miasta i ze wsi. Trumnę złożono w grobowcu w podziemiu kościelnem. W imieniu rządu przemawiał min. Miklaszewski, następnie prof. Lutostański, p. Smoluchowski, w imieniu Dóbr kórnickich p. Szymborski. Z przedstawicieli rządu byli nadto: wojewoda Bniński, starosta p. Begale, ks. sen. Stychel, prezydent Ratajski, prof. Dembiński, kurator Chrzanowski, konsul francuski p. Dufort.

Cóż my mamy do wywiezienia zagranicę? Piękne stroje i dekoracje — nic więcej...

Drugą ciężką troską, prócz braku idei teatralnej, jest brak repertuaru polskiego. Ale tego repertuaru nie będzie, dopóki młody autor dramatyczny, składający rękopis, będzie traktowany, jako natręt, robiący zamach osobisty na dyrektora, dopóki tenże nie będzie miał ułatwień do studjów nad teatrem, bibljoteki dramatycznej od starożytnych do futurystów i ekspresjonistów włącznie i zapewnienia, że sztuki jego nie będą gubione, trzymane po roku etc. W Warszawie utarła się opinja, że wszystko robi się przez stosuneczki. Młody, nieustosunkowany autor nawet nie próbuje, — szkoda nerwów i czasu. A ci z deptaka realistycznego — ustosunkowani i grani, jak Grubiński, chronicznie robili klapę, nie budzą już żadnych nadziei.

I oto dano nam premjerę „Mazepy". Dekoracje Drabika — stylowe i piękne, zwłaszcza krużganek w ogrodzie. W grze artystów kłócą się ze sobą dwie manjery: zmatowanie i powściągliwość zewnętrzna z okresu szarych dramatów i pęknięć niedostrzegalnych i porywy do gry wyrazistej i żywiołowej. I te dwie manjery leżały obok siebie, jak dwie farby niezmięszane na palecie. Może Magistrat, skwasiwszy humory prasy i publiczności (teatr wcale nie był przepełniony), skwasił także humory artystów. Dość, że aktorzy na tej dużej scenie rotacyjnej, obracającej się z takim grzmotem podziemnym, czuli się jakby nieswojo. Osterwa to był porywający (np. w dialogu ze Zbigniewem-Węgrzynem: Przewrócimy ten cały stary świat na nic!), to zaledwie markował rolę. Tak samo wszyscy potrosze. Piękną, pełną poezji była w roli Amelji — Romanówna; to była naprawdę kochanka ze Słowackiego — czysta i księżycowa. Frenkiel był gorszym Wojewodą od Starego Leszczyńskiego. Interesujący był Kamiński.

Tak długo reagowano na patos w czasach naturalizmu, tak długo przeciwstawiano się krzykowi i przesadnej, sztucznej deklamacji, aż zagubiono zdolność do prawdziwego żywiołu teatralnego, do wyrazistości, do erupcyj jaskrawych. Nawet w sztukach najtragiczniejszych, najjaskrawszych wlecze się ta szara rezerwa, zahamowanie gestu i intonacji, tak dobre w sztuce Katerwy, a tak nieznośne w Słowackim.

Niech te niektóre uwagi nie każą jednak przypuszczać, że przedstawienie było nieudane. O całości można powiedzieć, że był to naprawdę Słowacki.

Przy zgromadzeniu tak świetnych i indywidualnych talentów, teatr może zdziałać bardzo wiele, jeżeli stworzy własną ideę teatralną, nie lękając się tendencyj kasowych i gustów mamutowych pp. radnych i jeżeli da się rozwinąć repertuarowi polskiemu, usunąwszy wszelkie straszaki na autorów dramatycznych z poza kliki.

Hanna Zahorska.

P. Piłsudski i rabin.

Przed dwoma miesiącami podaliśmy za warszawską prasą wiadomość, że marsz. Piłsudski w czasie wizyty swojej w żydowskiej synagodze w Ostrogu, głęboko wzruszony przyjęciem, „pocałował rabina w rękę". Dopiero obecnie (!) pojawia się zaprzeczenie, pochodzące od żydowskiej ludności Ostroga, a nadesłane „Kurjerowi Czerwonemu" w Warszawie. Oczywiście przyjmujemy zaprzeczenie z zadowoleniem. Atoli chcemy kołom grupującym się około p. Piłsudskiego zwrócić uwagę na dość lekkomyślne załatwienie tej sprawy. „Kurjer Lwowski" bowiem podaje komunikat żydów ostrogskich w tem brzmieniu, że — pogłoskę o pocałowaniu rabina puścił żargonowy „Tygodnik żydowski", popełniwszy pomyłkę drukarską; mianowicie zamiast napisać: „marszałek uścisnął rękę rabinowi", umieścił zdanie: „ucałował rękę rabina". Natomiast „Robotnik" rzecz tę trochę inaczej przedstawia; według organu socjalistycznego „Tygodnik" zamiast: podał rabinowi rękę", napisał: „pocałował rabina w rękę". Są to drobiazgi, ale w każdym razie należało się co do nich porozumieć, nim się podaje sprostowanie do dzienników.

ŚMIERĆ RIBOTA.

Ajencja Wschodnia podała wczoraj wiadomość o śmierci Aleksandra Ribota, b. premiera francuskiego, twórcy sojuszu francusko-rosyjskiego.

Dzisiaj wiadomość tę sprostowała o tyle, że „zmarł nie Aleksander, lecz imiennik jego Andre Ribot“. Jest znamiennem, że prawie wszystkie polskie dzienniki podały tę informację i w żadnej redakcji nie znalazł się dziennikarz, któryby wiedział, że Aleksander Ribot zmarł już przed dwoma laty.

Pomnik dla zasłużonego kapłana.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Czerwińsku nad Wisłą odsłonięcie pomnika ks. Eugenjusza Gruberskiego, zmarłego rok temu, który zasłużył się nadzwyczaj jako kapłan w zniszczonej wojną parafji, wydatnie pracował na niwie społecznej, a oprócz tego zajmował się muzyką i skomponował wiele prac (np. oratorjum „Ave Maria“, wystawione z powodzeniem w stolicy). Poświęcenia pomnika dokonał biskup płocki, ks. Nowowiejski.

Z „Tygodnia Lotniczego“ w Warszawie.

Wystawę lotniczą masowo zwiedzają tłumy. Sprzedaż biletów loterji fantowej odbywa się pomyślnie. Żywym udziałem publiczności cieszą się wzloty aparatów na polu Mokotowskiem. Podczas zbiórki w lokalach zamkniętych wygłaszają mówcy jednominutowe popularne przemówienia na temat lotnictwa. W kinach, cukierniach i t. p. odbywają się lotne koncerty przy udziale wybitnych sił artystycznych.

Z Opery warszawskiej.

Dnia 11 b. m. nastąpi nieodwołalnie otwarcie warszawskiej Opery. W razie, gdyby do tego czasu nie nastąpiło porozumienie magistratu z orkiestrą, będzie zorganizowana nowa orkiestra. Dyrektorem Opery pozostaje p. Młynarski.

Muzycy cywilni przeciw konkurencji orkiestr wojskowych i cywilnych.

Związek zawodowy muzyków Rzpltej Polskiej zwrócił się do wszystkich posłów i senatorów z memorjałem, w którym zwraca uwagę na podcinającą byt cywilnych muzyków konkurencję orkiestr wojskowych i policyjnych. Według rozkazu Ministerstwa spraw wojskowych zabronione jest orkiestrom wojskowym grywanie w kinach, restauracjach, kabaretach, tudzież dla uniknięcia zatargów z orkiestrami cywilnemi, obejmowanie przez orkiestry wojskowe stanowisk już zajętych przez orkiestry cywilne drogą konkurencji, opartej na obniżeniu cen, orkiestrom zaś nieetatowym, utrzymywanym przez korpus oficerski, zakazano wogóle występować na zewnątrz. Temu zakazowi sprzeciwiają się jednak niejednokrotnie orkiestry wojskowe, a także policyjne, zajmując stanowiska w przedsiębiorstwach zatrudniających dotychczas wyłącznie zespoły cywilnych muzyków. Orkiestry wojskowe i policyjne — kończy się memorjał — utrzymywane kosztem obywatelskich podatków, nie powinny swą konkurencją odbierać chleba tym, którzy jako obywatele i podatnicy na utrzymanie tych orkiestr (wojskowych i policyjnych) płacą wysokie podatki.

Jakim celom służyć będzie pierwsza podróż Zeppelina.

Z Berlina donoszą: Wiele firm niemieckich postanowiło zużytkować podróż statku napowietrznego Zeppelin z Europy do Ameryki dla celów reklamowych. Urząd pocztowy w Friedrichshafen który przyjmuje listy i posyłki na pocztę powietrzną, jest dosłownie zawalony korespondencją, której waga przekroczyła 800 kg., czyli ładunek pocztowy, który zabiera Zeppelin. Korespondencja przeważnie składa się z próbek towarowych, listów reklamowych, okólników, ofert i t. p. Również wśród filatelistów zapanowało ożywienie z powodu odlotu Zeppelina. Zarząd poczty wydał znaczki z napisem: „Pierwsza powietrzna poczta między Europą a Ameryką za pośrednictwem Zeppelina“. Wielu filatelistów — jak przypuszczają — podaje fikcyjne adresy na listach, aby później zwrócono im listy ze stemplem poczty nowojorskiej, co zwiększy wartość znaczków.

TYDZIEŃ LOTNICZY W KATOWICACH rozpoczął się onegdaj. Program obejmuje odczyty w szkołach, zbiórki uliczne, popisy sportowe, koncerty i t. p.

DAR KRÓLOWEJ BELGIJSKIEJ DLA UBOGICH POLAKÓW. Królowa belgijska Elżbieta ofiarowała na ręce p. Władysławowej Sobańskiej, żony byłego posła polskiego w Belgji, 10.000 franków na rzecz biednych Polaków przebywających w Belgji.

PREZES C. I. E GOŚCIEM STUDENTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH. Z Belgradu donoszą: Prezes C. I. E. i jednocześnie wiceprzewodniczący Związku Narodowego studentów polskich, Baliński Jundził, złożył w imieniu Związku Polskiego wizytę studentom jugosłowiańskim. Przyjęcie, jakiego doznał p. Baliński w Belgradzie, miało charakter bardzo serdeczny.

POLSKI BASEN AMUNICYJNY W GDAŃSKU. Z Gdańska donoszą, że w tamtejszym porcie rozpoczęła się już budowa polskiego basenu amunicyjnego. Przedewszystkiem przystąpiono do budowy odnogi kolejowej długości około dwóch kilometrów, mającej połączyć basen z główną linją kolejową. W najbliższych dniach rozpoczną się prace około budowy właściwego basenu. Dla ochrony przedmieścia południową stronę basenu odgrodzono wałem ochronnym wysokości 10 do 12 metrów.

KOMUNIŚCI PODEJRZANI O WZNIECANIE POŻARÓW. Z Dorpatu donoszą, że w nocy na 1 października równocześnie w kilku punktach miasta wybuchły gwałtowne pożary. We wszystkich wypadkach przyczyną pożaru było podpalenie. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach ze strony organizacji komunistycznej. Tejsamej nocy spłonął w Pieczerzę kinoteatr, oraz rosyjski Dom Związ., przyczem 2 osoby zginęły w płomieniach.

KONGRES CHIRURGÓW FRANCUSKICH otwarty został na fakultecie uniwersytetu paryskiego pod przewodnictwem prof. Tuffier.

LUDNOŚĆ LITWY (bez obszaru Kłajpedy) wynosi według najnowszego obliczenia 2,028.971 głów.

W NORWEGJI ODKRYTO KOPALNIĘ SREBRA. Według wiadomości nadeszłych z Chrystjanji, odkryto w okolicy Kongsbergu bogate pokłady srebra o niezwykłej wydajności. Odkrycie to zapowiada rozpoczęcie się świetnej ery dla Norwegji.

ŚLUB POLSKIEJ ROBOTNICY FABRYCZNEJ Z BOGATYM AMERYKANINEM. Sensacją dnia w Salem koło Bostonu w stanie Massachussets był w ubiegłym miesiącu ślub polskiej robotnicy fabrycznej, niejakiej Antoniny Szczechowicz, z bogatym Amerykaninem, Wiljamem Sydney Feltonem, adwokatem, absolwentem uniwersytetu Harvard. Tłumy ciekawych obległy kościół w Salem, gdzie odbyła się uroczystość ślubna.

JAK PRZEPROWADZA SIĘ BANK AMERYKAŃSKI DO NOWEJ SIEDZIBY? „Federal Reserwe Bank“ w Nowym Jorku, którego nazwa tak dobrze znaną jest z zielonych banknotów dolarowych, zmienił w ub. miesiącu swą siedzibę. Mianowicie z dotychczas zajmowanego budynku Equitable przenosił się do nowego gmachu w sąsiedni[ej] ulicy Liberty Av. Z uwagi na to, że transport gotówki i papierów wartościowych banku przedstawiał wartość trzech miljardów dolarów, zmobilizowano wszelkie środki ostrożności. W skład konwoju wchodziło tedy: 25 tajnych ajentów policyjnych z Waszyngtonu, 50 policjantów z Nowego Jorku, osobny oddział policjantów z bombami i granatami, tudzież 118 uzbrojonych funkcjonarjuszy towarzystwa przewozowego. Mała ta armja konwojowała 37 opancerzonych wozów, zawierających największą sumę pieniędzy, jaką kiedykolwiek przewożono jednorazowo.

Kronika krakowska.

Uczczenie oficerów i żołnierzy poległych w dn. 6 listopada.

Związek Inteligencji Polskiej przygotował projekt uroczystości ku uczczeniu oficerów i żołnierzy poległych na ulicach miasta w dn. 6 listopada. Projekt uroczystości będzie przedłożony we czwartek dnia 9 b. m. w sali konferencyjnej magistratu zebraniu delegatów tych organizacyj, które zgłosiły współudział. W zebraniu wezmą udział zaproszeni przedstawiciele wojskowości. Projekt programu przedstawia się w ten sposób, że manifestacja ta będzie miała charakter państwowy i narodowy, z wykluczeniem podłoża partyjno-politycznego. Na uroczystość tę złożą się: 1. Nabożeństwo za dusze poległych oficerów i żołnierzy; 2. Akademja; 3. Odsłonięcie pomnika na grobie poległych żołnierzy. Komitet zwróci się do całego społeczeństwa z wezwaniem o datki na pokrycie kosztów pomnika według projektu architekty Mączyńskiego. Prace są w pełnym toku.

Jak urzęduje p. kom. Wawrausch.

Wśród urzędników magistratu i zakładów miejskich oraz szerokich sfer interesentów przychodzących na audjencję do komisarza rządu p. Wawrauscha, dają się słyszeć coraz głośniejsze skargi na przykrą kwarantannę, jaką każdy z petentów odbyć musi w kuluarach prezydjalnych. Urzędnicy wezwani przez komisarza rządowego dla przedstawienia mu spraw urzędowych, wyczekują w przedpokojach prezydjum od wczesnej godziny rano nieraz do 2-giej popołudniu, a do częstych wypadków należy odsyłanie referentów przez p. komisarza „dla braku czasu“. Urzędnicy tracąc czas na daremnem wyczekiwaniu w prezydjum, nie mogą oczywiście ani załatwiać bieżących spraw urzędowych, ani też przyjmować licznie zgłaszających się stron, które na referentów wyczekują godzinami po kancelarjach i zarówno pod adresem urzędników, jak i ich zwierzchnika ślą stosy życzeń.

W daleko gorszem położeniu od urzędników wezwanych przed oblicze p. komisarza, znajdują się strony prywatne, których konieczność zmusza do odbycia konferencji z p. Wawrauschem. Muszą one być już z góry przygotowane na to, że już nie godziny, ale całe dnie przyjdzie im spędzić w przedpokoju prezydjalnym, gdyż p. komisarz bądźto przegląda korespondencję urzędową, bądźto odbywa konferencje prezydjalne, bądźteż wizytuje zakłady miejskie i — jak woźny zapewnia — „niebawem przybędzie“. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że p. komisarz lubi konferować i sprawom nawet mniejszej wagi poświęca wiele czasu, to nie ma się czemu dziwić, gdy jeden z byłych radców miejskich, opuszczając po sześciu dniach daremnego czekania na audjencję komisarską mury magistrackie, wołał na cały głos, mocno podrażniony: „Na audjencję u Franciszka Józefa we Wiedniu czekałem tylko dwie godziny — a tu już pełne sześć dni!“.

Nadto wśród urzędników miejskich dają się słyszeć słowa ostrej krytyki pod adresem samej polityki wewnętrznej p. komisarza. Wielkie rozgoryczenie wywołało w magistracie powierzenie agend dyrektora magistratu p. Przeorskiemu, nie mającemu egzaminu administracyjnego. Dosadny wyraz niezadowolenia dali naczelnicy wydziału magistratu na poufnem zebraniu, na którem bardzo energicznie zastrzegali się przeciw tego rodzaju uzurpowaniu praw ludzi fachowych i energicznych.

Również wielkie wzburzenie wśród całego personalu urzędniczego, zarówno magistratu, jak i wszystkich zakładów wywołało stanowisko, jakie kom. Wawrausch zajął wobec nadużyć urzędowych lekarza miejskiego dra Jakóba Weinsberga. P. Wawrausch nietylko nie zawiesił w urzędowaniu p. Weinsberga do czasu wyników rozprawy sądowej, ale co już wprost skandaliczne, to fakt, że stanowisko naczelnego lekarza miejskiego na czas urlopu Dra Janiszewskiego powierzył temu właśnie Dr Weinsbergowi. Nic też dziwnego, że podobna polityka p. komisarza Wawrauscha stwarza w magistracie ferment niezdrowy, co napewne nie przyczynia się do sanacji fatalnych stosunków miejskich.

Statystyka wojewódzka.

Prezydjum województwa krakowskiego udzieliło nam niezwykle interesującej statystyki, tyczącej terytorjum krakowskiego. Powierzchnia województwa wynosi 17.448 km², miast jest 50, gmin wiejskich 1.917. Województwo liczy ogółem 1,990.399 mieszkańców, w tem 935.616 mężczyzn i 1,054.783 kobiet. W miastach mieszka 457.227 osób, w gminach wiejskich 1,533.172. Na 1 km² przypada 114 mieszkańców. Starostw liczy województwo 24, a urzędników tak manipulacyjnych, jak i rachunkowych zatrudnia ogółem 350. Co do wielkości terytorjalnej województwo krakowskie zajmuje 12-te miejsce, zaś do co do zaludnienia czwarte. Liczba małżeństw w stosunku rocznym

waha się od 11.7—13 na 1000 mieszkańców, przyrost naturalny wynosi około 10‰.

Województwo krakowskie posiada 537 lekarzy (trzecie miejsce w szeregu województw), 132 aptek i 27 szpitali o łącznej liczbie 3.520 łóżek. Najwięcej istnień ludzkich porywa gruźlica (305 osób na 100.000), dalej rak i inne nowotwory złośliwe (189 na 100.000), choroby organiczne serca (161 na 1000), zapalenie płuc bez bliższych określeń (153), uwiąd starczy (128) i t. d. W województwie krakowskiem jest szkół powszechnych 1.861, w nich uczniów 309.096, nauczycieli 6.507; szkół średnich ogólnokształcących jest ogółem 43 o łącznej liczbie 15.648 uczniów, w tem 13.160 rz.-kat. wyznania, a 2.284 mojż. (t. j. 14.6%). Seminarjów nauczycielskich liczy województwo 6, kursów nauczycielskich jeden.

Depesza Prezydjum miasta do Komitetu Sienkiewiczowskiego.

Prezydjum m. Krakowa wysłało do Komitetu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza następujący telegram: „Kraków pragnie oddać hołd drogim szczątkom Sienkiewicza. Prosimy Komitet wykonawczy, by zwłoki Sienkiewicza skierowano przez Kraków do Warszawy, tak, by w Katedrze wawelskiej stolica Jagiellonów mogła złożyć hołd wielkiemu poecie".

AKCJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE.

Jak wiadomo, z dniem 29 września b. r. została rozporządzeniem ministra pracy rozszerzona ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia także i na m. Kraków. Ustawie podlegają robotnicy powyżej lat 18, zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach zarobkowych, liczących przynajmniej sześciu robotników. Zapomoga wynosić może najwyżej 2.50 zł. dziennie na osobę. Wczoraj w południe odbyło się w magistracie posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem naczelnika państw. Urzędu pośrednictwa pracy, Dra Müllera, na którem uchwalono oddać niektóre agendy ubezpieczenia, jak ściąganie premij i wypłaty zapomóg — magistratowi m. Krakowa. Rejestrację bezrobotnych przeprowadzi państw. Urząd pośr. pracy w najbliższych dniach.

Kraków, 9 października.

FEJLETON K. H. ROSTWOROWSKIEGO, zawierający recenzję „Dzikusa" w „Bagateli", oraz dokończenie odczytu ks. rektora Zimmermanna „Z zagadnień postępu", odkładamy z braku miejsca do jutrzejszego numeru.

KURS OGRODNICZY I SPÓŁDZIELCZY PRZY WYDZIALE ROLNICZYM. Dziekanat Wydziału Rolniczego Uniw. Jag. przypomina, że wpisy na kurs ogrodniczy i kurs spółdzielczy, utworzone przy Wydziale Rolniczym Uniw. Jag. trwać będą do 15 bm. Słuchacze mogą być zwyczajni i nadzwyczajni. Opłaty wynoszą: na kursie ogrodniczym 30 zł. wpisowego i 120 zł. czesnego, płatnych trymestralnie za wykłady i ćwiczenia; na kursie spółdzielczym 15 zł. wpisowego i 75 zł. czesnego, płatnych trymestralnie za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich w Krakowie opłacają tylko czesne.

PRZYJAZD ESKADRY LOTNICZEJ. Wczoraj wieczorem przyjechali do Krakowa na tutejsze lotnisko piloci wojskowi na samolotach odebranych dla armji polskiej we Francji. Załogę samolotów stanowili: pułk. Serednicki, kapitanowie: Dziama, Gilewicz, Idzikowski, Pawlikowski i Praus, oraz dwaj mechanicy. Eskadra opuściła Kraków wczoraj o g. 1.30 po poł., udając się do Warszawy.

NIE KASA CHORYCH PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO, ALE WŁASNA. Odnośnie do notatki o postulatach urzędników magistratu, przedłożonych komisarzowi rządu, informują nas, że Wydział Towarzystwa urzędników nie domagał się ubezpieczenia w Kasie chorych, lecz zorganizowania opieki lekarskiej analogicznie do postanowień służbowych dla urzędników państwowych.

ZBIÓRKA ULICZNA. W dniach 10, 11 i 12 b. m. urządza Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej wspólnie z Tow. Piotra Skargi, zbiórkę uliczną w połączeniu z pudełkami szczęścia i niespodziankami. Szlachetna i znana nam dobrze działalność tych organizacyj, bo mająca na celu opiekę i wychowanie młodzieży rękodzielniczej i przem. z jednej strony, a z drugiej szerzenie oświaty i kultury wśród najszerszych mas, godną jest poparcia i niewątpliwie poparcie to znajdzie.

REJESTRACJA ROWERÓW. Władze krakowskie zamierzają przeprowadzić w najbliższym czasie rejestrację rowerów będących w posiadaniu prywatnem. Rejestracja została spowodowana wzmagającym się ruchem rowerowym i coraz liczniejszymi wypadkami najechania na przechodniów. Każdy rower otrzyma numer ewidencyjny, który będzie musiał być umieszczony w miejscu widocznem.

CENY MIĘSA uchwaliło województwo następujące: I. kl. cena 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 1.30 zł., bez dokładni 1.56; II. kl. z 20% dokładką 1.20, bez dokładki 1.44; III. kl. z 20% dokładką 1.00, bez dokładki 1.20 zł. Ceny mięsa cielęcego pozostały niezmienione.

DZISIAJ POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ. Dzisiaj, t. j. we czwartek, odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, celem rozpatrzenia obecnej sytuacji targowej. Przedmiotem konferencji będzie również sprawa cennika na pieczywo. Komisarjat targowy zanotował w dniu wczorajszym następujące ceny mąki: 1 kg. mąki pszennej 60% 46—47 gr., mąki pszennej 50% 48—50 gr., mąki pszennej amerykańskiej 55—56, węgierskiej 54—55, mąki żytniej miejscowej 65% 37.50—38 gr., żytniej 60% 39—40 gr., wreszcie żytniej poznańskiej 65% — 39—40 gr.

SAMOBÓJSTWO. Michał Waśko, lat 20, robotnik bez zajęcia, popełnił wczoraj samobójstwo przez powieszenie się na drzewie przy parku Dra Jordana, naprzeciw boiska sportowego „Jutrzenka". Zwłoki denata przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powodem rozpaczliwego kroku miała być niechęć do życia.

Aresztowanie Reicherta w Morawskiej Ostrawie.

LEGITYMOWAŁ SIĘ FAŁSZYWEMI DOKUMENTAMI. — ZNALEZIONO PRZY NIM TYLKO 360 ZŁ. — DZISIAJ LUB JUTRO ZOSTANIE DOSTAWIONY DO WIĘZIEŃ KRAKOWSKICH.

We wtorek późnym wieczorem nadeszła do krakowskiej Dyrekcji policji telefoniczna wiadomość z **Morawskiej Ostrawy**, że tamtejsze organa policji czeskiej **aresztowały Edmunda Reicherta**, poszukiwanego za sprzeniewierzenie pieniędzy i depozytów w kasie skarbowej Nr. 1 w Krakowie. Dyrekcja policji sprawdziła tę wiadomość w konsulacie polskim koło godz. 10.30 wieczór, poczem **wysłano na miejsce 2-ch funkcjonarjuszy śledczych** celem porozumienia się z władzami czeskiemi co do wydania Reicherta władzom polskim.

Według raportów, jakie nadeszły do Krakowa w ciągu dnia wczorajszego, **aresztowanie Reicherta nastąpiło we wtorek o godz. 1 po południu** w jednej z restauracyj Morawskiej Ostrawy. Na ślad wykrycia defraudanta wpadł jeden z tamtejszych mieszkańców, który w czasie wojny przebywał w Krakowie i znał osobiście Reicherta. Reichert w chwili ujęcia go, okazał policji czeskiej **sfałszowaną legitymację**, wystawioną na nazwisko **Łodzińskiego, urzędnika z Podgórza**. Do **popełnienia defraudacji przyznał się** w czasie indagowania w urzędzie policyjnym i prosił o przewiezienie go do Krakowa. W zeznaniach swoich opisywał całą podróż, jaką odbył po ucieczce z Krakowa, wymieniając jako miejsca postoju Marienbad, Karlsbad i Pragę. **W najbliższym czasie zamierzał wyjechać do Francji.** W czasie rewizji znaleziono **przy Reichercie 360 zł.** O ile władze czeskie zgodzą się wydać Reicherta w krótkiej drodze, to funkcjonarjusze krakowskiego urzędu śledczego dostawią defraudanta dzisiaj lub jutro.

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIA W KRAKOWIE:

V Koło Chrz. Dem. w Krakowie (Kleparz) urządza dziś, we czwartek 9 b. m., o godz. 6 wieczorem w sali red. „Ludu Katolickiego" przy ul. św. Filipa l. 17, „wiec obywatelski" w sprawie redukcji szynków i lokali rozrywkowych w dzielnicach V i XVIII (Kleparz-Warszawskie). Referują: Dr A. Müller i inż. K. Grelowski.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się staraniem Zarządu okręgowego na miasto Kraków **w piątek** dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: **„Przed nową sesją Sejmu. Sytuacja gospodarcza państwa".** Referują posłowie: **Karol Holeksa**, członek Państwowej Rady gospodarczej i **Jan Puchałka**, członek sejmowej Komisji ochrony pracy. Zarząd okręgowy uprasza Koła dzielnicowe Ch. D. o zawiadomienie członków i o liczny udział w wiecu.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Redukcja".
Piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Żółty kaftan".
Piątek: „Żółty kaftan".
Sobota: O godz. 3.30 po poł. przedstawienie popularne po cenach zniżonych 50% „Dziewczę z Holandji"; wieczorem „Madame Pompadour".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Dzikus".
Piątek: „Dzikus".

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Dziewica z Haremu"; w roli głównej Giodami Recewicz.
PROMIEŃ: „Aron Harunal-Rashyd" (Hazard) z N. Varkonyi.
UCIECHA: „Amerykanka" z Glorją Swanson, oraz „Piękność ciała kobiecego" (film naukowo-estetyczny).
ZACHĘTA: „Król stepu" (Zemsta cyganki).
WANDA: Nowa znakomita komedja z Pat i Patachonem p. t.: „Miłość w śniegu".
REDUTA: „Miłośnica Pirata" (Pod czarną flagą), sensacyjny obraz awanturniczy w 7 aktach, w rolach głównych: S. Girard, Sandra Milowanoff; poza tem nowy dodatek aktualny i sportowy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Przygotowania do wznowienia „Legjonu" są w pełnym toku pod kierunkiem p. St. Wysockiej. Rolę Mickiewicza kreuje po raz pierwszy p. Socha, Krasińskim jest p. Krasnowiecki, Rapsodem p. Szymański. W głośnej scenie „kuszenia" na Kapitolu gra rolę Demosa p. Piekarski. P. Wysocka również po raz pierwszy stwarza tak aktualną w obecnym momencie dziejowym symboliczną postać Wolności. W piątek, z powodu próby generalnej, teatr zamknięty.

LUCYNA MESSAL przyjeżdża do Krakowa dziś we czwartek i jutro rozpoczyna próby z zespołem „Nowości". Słynna ta primadonna gości po raz pierwszy w Krakowie, a zapowiedziane występy wzbudziły ogromne zainteresowanie w całem mieście. Kasa zamawiań w handlu WP. Rudnickiego jest w ciągłem obłężeniu. Lucyna Messal wystąpi tylko trzy razy.

Z sali sądowej.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH. — TERROR SOCJALISTYCZNY.

W sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw funkcjonarjuszom kolejowym: Janowi Frączakowi, Janowi Tyrańskiemu, Janowi i Wilhelmowi Wantuchom, oraz Ignacemu Ściborskiemu. Rozprawa miała za tło okres strajku kolejarzy w listopadzie ub. roku, obfitujący w dzikie metody terroru, stosowane przez niektóre odłamy kolejarzy wobec funkcjonarjuszy chętnych do pracy. Oskarżeni, idąc za głosem prowodyrów socjalistycznych, dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego z par. 93 u. k. wobec kolejarza Michała Pazdra, którego samowolnie pozbawili wolności osobistej, a nadto Franczak pobił dotkliwie Pazdra. Trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. Hubaczek, rozprawę odroczył, celem wezwania nowych świadków.

Z Operetki krakowskiej.

Wznowienie „Madame Pompadour“ R. Szancera i E. Welischa — muzyka L. Falla.

Dyrekcja i reżyserja Operetki przy ul. Rajskiej mogą być dumne z wystawienia „Madame Pompadour“. Zarówno wykonanie jak i strona dekoracyjna stanęły tu na tak wysokim poziomie, że nie mówiąc już o osiągnięciu doskonałości w ramach sił aktorskich, zespołu orkiestralnego i urządzeń technicznych, odnosiło się wrażenie szerokiej sceny europejskiej. „Madame Pompadour“ w obsadzie i wystawie premjerowej jest najlepszym przykładem, do czego można doprowadzić przy sprężystej administracji, dużym nakładzie pracy i staranności, a co najważniejsze, dobrej organizacji. Toteż stworzono istne cacko operetkowe, lekkie jak strumyk wody, lśniące perełkami spokojnego a świetnego humoru, rwące siłą temperamentu w granicach szerokich, a jednak umiarkowanych. Bogata oprawa sceniczna, gust i smak w wystawie, dopełniły całości.

P. Wawrzkowicz (Rene) nadspodziewanie dobrze grał i świetnie głosem dysponował. Piękne arje pierwszego i drugiego aktu opanował w zupełności, toteż zwycięsko wyszedł z kilku motywów muzycznych przechodzących granicę operetkowej swobody, a kuszących się na wyżyny operowego pokroju. P. Czernekówna kreowała tytułową partję z werwą i dużym rozmachem światowej damy. Wokalnie sprostała swemu partnerowi, a bogactwem i scharmonizowanym kolorytem strojów imitowała z dobrem powodzeniem markizę. P. Kozłowska jako pokojówka Madame Pompadour ujmowała lekkością ruchów i dystynkcją, p. Szafrańcówna w roli Madalaine grała dobrze młodą małżonkę porzuconą przez wiarołomnego Rene.

Niezrównaną kreację poety-karykatury odtworzył p. Sempoliński. Zarówno w otoczeniu zrewolucjonizowanych frondystów, jak i na dworskiej rafie markizowskiej utrzymał kapitalną pozę wierszokletы, naturalnie tu i tam w specjalnej interpretacji. Bawił znakomicie publiczność akrobatyczną zwinnością i błazeńskim kostjumem „jajecznicy ze szczypiórkiem“, wybuchy śmiechu wzbudzał zabawnemi próbkami rymoróbstwa. Prawdziwą atrakcją był występ utalentowanego aktora-karzełka p. Dudzińskiego, w roli ajenta Poularda. Dobrym był p. Rewera Rewski w roli Ludwika XV, niemniej zadowalająco wywiązał się ze swego zadania p. Cybulski jako minister policji. „Taniec amatorski“ znakomicie wykonał Corps de balet z p. Martówną. sl.

Wiadomości gospodarcze.

Rewizja wymiaru podatku obrotowego

Sprawa wymiaru podatku obrotowego za I-sze półrocze, która wywołała tyle oburzenia wśród płatników z powodu samowolnego w wielu wypadkach wymiaru tego podatku, znalazła pożądane rozwiązanie. Ministerstwo skarbu zainteresowało się praktykami komisyj szacunkowych, które — jak już podnosiliśmy — postępowały bardzo samowolnie, i wydało okólnik do Izb skarbowych, który w ostry sposób potępia praktyki wymiarowe wspomnianych komisyj. Okólnik ten zawiera, według doniesień pism łódzkich, następujące ustępy, godne bliższej uwagi:

„Z licznych zażaleń, dochodzących do ministerstwa skarbu, oraz z materjałów, zebranych przez inspektorów ministerjalnych, wynika, że w wielu wypadkach przewodniczący komisyj szacunkowych do spraw podatku przemysłowego (od obrotu) nie stali na wysokości swego zadania przy wymiarze tego podatku za I. półrocze 1924 r., nie badali bowiem należycie przedsiębiorstw opodatkowywanych na miejscu, nie zbierali niezbędnych do opodatkowania materjałów, mimo, że wyraźnie nakazują to przepisy zawarte w ustawie o podatku przemysłowym z maja 1923 r. i w rozporządzeniu wykonawczem ministra skarbu z czerwca 1923.

Wyniki opodatkowania w niektórych okręgach świadczą o znacznej nierównomierności w opodatkowaniu, przyczem daje się zauważyć, że w wielu okręgach ciężar opodatkowania przeniesiono główne na przedsiębiorstwa mniejsze i słabsze, opodatkowując je stosunkowo znaczniejszemi kwotami, a widocznie ulgowo traktując przytem przedsiębiorstwa większe i ekonomicznie silniejsze.

Mając na względzie, że wobec powyższych okoliczności ściągnięcie wymierzonych kwot podatku od obrotu na I. półrocze 1924 r. mogłoby w niektórych wypadkach zagrozić egzystencji gospodarczej płatników, rujnując nawet niektóre warsztaty pracy, zarządzam:

1) Przewodniczący wszystkich komisyj szacunkowych w czasie od dnia 15 do 25 października br. mają zwołać komisje z udziałem rzeczoznawców, powołanych dla każdej branży z osobna z liczby osób, poleconych przez organizacje i zrzeszenia zawodowe, a to celem przedwstępnego zbadania wniesionych odwołań i prowizorycznego ustalenia obrotów, które mogą być potem dokładniej jeszcze zbadane i wyjaśnione przez komisje odwoławcze.

2) Upoważniam przewodniczących komisyj szacunkowych do ograniczenia przymusowego ściągania podatku obrotowego za I. półrocze 1924 r. do wysokości kwot, przypadających od sum obrotu, ustalonego przez rzeczoznawców po zbadaniu odwołania płatnika.

Okólnik ten, który przytoczyliśmy, w istotnych wyjątkach ma to doniosłe znaczenie, że nakazuje wprost rewizję dotychczasowych wymiarów, czyniąc w ten sposób zadość sprawiedliwym żądaniom podatników.

W związku z powyższym okólnikiem odbyła się konferencja tutejszej Izby handlowej z prezesem Izby skarbowej, na której ten rozpatrzywszy zażalenia, polecił przedewszystkiem wstrzymać egzekucję wymierzonego podatku, a następnie zwołać natychmiast komisje szacunkowe i to przy współudziale rzeczoznawców, celem rozpatrzenia odwołań i sprostowania obrotów.

Rzeczoznawcy powołani będą dla każdego zawodu z osobna z liczby osób, przedstawionych przez Izbę handlową i przemysłową, a zgłoszonych tamże przez organizacje i zrzeszenia zawodowe. Komisje mają ukończyć czynności do dni 10, od upływu terminu rekursowego. Egzekucja nie będzie wdrożoną, dopóki komisje szacunkowe nie ukończą swych czynności.

Wniesione odwołania będą później przez komisje szacunkowe jeszcze raz dokładniej badane, a to przy sposobności przedkładania ich komisji odwoławczej.

Z GIEŁDY.

Sytuacja giełdowa staje się z dnia na dzień tak beznadziejna, że niema wprost o czem pisać. Początkiem i końcem wszystkiego jest zastój. O poprawie ani mowy, to też nic dziwnego, że nawet w tych sferach, dla których giełda stanowi właściwy teren działania, brak zupełny zainteresowania się.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	Żądano	Transakc.	Transak. z d. 7/1
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·45	0·45	0·45
Bank Małopolski . .	0·35	0·40		0·38
Ziemski Bank Kredyt.	0·08	0·12	0·12	0·12
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·11	
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	750		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40	0·36	0·38
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0·95		
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·18	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·00	9·75	9·80
H. Cegielski	0·65	0·70	0·68	0·62
Parowozy	0·35	0·40	0·37	
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·75		0·75
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·22	2·50		
„Górka“ cement, . .	17·00	17·50	17·25	17·20
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·50	4·40	4·40
„Tepege“	3·25	3·50	3·45	3·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·83	0·40		0·83
„Pokucie“	0·30	0·35	0·35	
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	0·90	1·00		0·90
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50	0·85	
„Teropol“				
„Krakus“.	0·80	0·90		0·95
Chodorów.	5·10	5·60	5·40	5·40
A. Piasecki	1·20	1·40		
Ćmielów	0·55	0·65	0·62	0·62
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 24.92 i pół, Holandja 203.25—201.25, Londyn 23.17 i pół, 23.12 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.20, Praga 15.50, Szwajcarja 99.60—99.65, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.60.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.65—0.68. bony złote 0.81—0.90, pożyczka złota 5.50—5.70, pożyczka dolarowa 3.30—3.32.

Ze sportu.

NIEDZIELNE WYNIKI FOOTBALOWE W KRAJU.

Warszawa: Artyści—Włochy 0:2. (Włochy są miejscowością pod Warszawą. Mecz ten był debiutem drużyny artystów teatru Bogusławskiego). **Orkan—Pogoń 5:2 (1:1).** (Orkan zapewnił sobie tym meczem mistrzostwo „B" klasy). **Polonja—Warszawianka 5:1 (2:1).** („Polonja" po przyjeździe z Konstantynopola, kończy rozgrywki o mistrzostwo okręgu warszawskiego, które z całą pewnością do niej należy). **Komb. Legja II i III—Ruch 1:1.**

Lwów: Pogoń—Hasmonea 3:1 (0:1). (Dotychczasowe szanse Hasmonei zdobycia tytułu mistrza okręgu zostały zachwiane. Na mecz ten oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. **Obecnych 9000 osób). Sparta lwowska—Pogoń stryjska 4:2.**

Stanisławów: Rewera—Lechja 1:1.

Przemyśl: Polonia przemyska—Czarni (Lwów) 1:0. Mecz o mistrzostwo klasy A. okręgu lwowskiego).

Łódź: Turyści—Ł. K. S. 2:1. (Niespodziewane zwycięstwo Turystów meczu o mistrzostwo okręgu łódzkiego). **Union—Siła 3:3 (2:1).**

Bydgoszcz: Toruński Klub Sport— Szkoła oficerska 11:0; Warta (pozn.) — Polonja (bydg.) 5:0. (Oba mecze przyjacielskie).

Toruń: Sokół (Toruń)—Olimpja (Grudz.) 5:4.

WYŚCIGI DROGOWE NA SZOSIE OBOK PARKU JORDANA. Sekcja kolarska Klubu sportowego „Cracovia" urządza w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 1 rano, na szosie obok Parku Dra Jordana (Aleja 3 Maja) **wyścigi drogowe.** Zgłoszenia do biegów na starcie. Nagrody honorowe rozdane zostaną w czasie rautu, który odbędzie się tegosamego dnia wieczorem o godz. 8 w salach hotelu Saskiego, ul. św. Jana. Wyjazd uczestników z przed lokalu klubowego (ul. Stolarska l. 6) o godz. 9 rano.

„POGOŃ" lwowska posiada obecnie na tabeli rozgrywek o mistrzostwo okręgu lwowskiego 11 punktów, Hasmonea 9 p., Czarni 8 p., Polonja przem. 7 p., Lechja 6 p., Rewera 1 p.

Z tygodniowej podróży po kinach.

Kino Wanda: „Miłość wśród śniegów". — Promień: „Oliver Twist".

Oba filmy dla młodzieży miłe i serdeczne. Pat i Patachon w roli swatów w filmie **„Miłość wśród śniegów"** są bożkami śmiechu. Komedja kinowa ma za sobą tak świetne etapy, jak Moryc (znany starszej publiczności uczęszczającej ongiś do kina Edisona na placu Wielopole), Maks Linder (dzisiaj już coraz rzadziej pokazujący się na ekranie), potem amerykański Charlie Chaplin, ekwilibrysta Lloyd Harold, gruby, a poczciwy Fatty, francuski Biscot... Pat i Patachon są typami zupełnie od nich odrębnymi i w tem tkwi ich zasługa. Każdy z nich ma śmieszne przyzwyczajenia, któremi operuje, aby wywołać batalje śmiechu. **Komizm ich polega na kontraście.** Patachon jest gruby, a wesoły, Pat zaś cienki, a liryczny. Przedstawieni osobno straciliby napewno 100 procent komizmu. Obaj są równie szczerzy i bez pretensyj, żaden nie jest lepszy, obaj są niezrównani. W swoich żebraczych kostjumach maszerują przez cały świat, witani wszędzie jak udzielni królowie. Niech to ktoś z was potrafi!...

Oliver Twist K. Dicksena doczekał się przeróbki na film. Jest to jeszcze jeden przykład dramatu kinematograficznego napompowanego literaturą. Film dlatego cierpi miejscami na anemję. Brak mu krwi, ruchu i powietrza. Jackie Coogan, odtwórca Olivera, zrobi naszej publiczności niezadługo znacznie lepszy prezent, ofiarując się za tydzień „Ucieszе" w filmie p. t. „Niech żyje król".

Jotes.

Rozmowa o przeszłości.

Szan. Redaktorom krakowskich dzienników poświęcam.

...Pana wiersze są strasznie rozwierzgane!...
i takie, że ach!... bez związku!... bez akcji!...
Tak mnie przedziwnie w pewien letni ranek,
pewien redaktor przywitał w redakcji).

Czemu pan nie napisze dajmy na to —
...melancholijnie!.. ot — zgłoska do zgłoski,
zdobyłby się pan — może — z czasem — na ton
modny krakowski — ot jak nasz Waśkowski!...

Niech pan idzie za Kraków, tak z wieczora,
w gwiazdy się wpatrzy i w księżyc i w ciszę
a może przyjdzie i na pana pora,
że pan jak drugi Gałuszka napisze...

Pewno pan nie był dawno na Wawelu?!...
Szkoda!... ongiś tam Wyspiański Stanisław
chodził z „Hamletem" — marzył o „Weselu"!
To był czas! słyszał pan jak szumi Wisła?

Ja wiem, że dzisiaj czas wszystko pozmieniał,
że dziś wam w głowie zakwitły akacje,
sam pański ojciec aktor z „Wyzwolenia"
machnąłby ręką i przyznałby rację —

Wiersz pański tańczy jak dziwna figurka,
pośmiać się można — zapomnieć — i tyle!...
naprzykład weźmy tego — Jalu Kurka
we Włoszech widział tylko krokodyle!

W Zielone Świątki, gdy wracałem z Bielan
sam ludziom w oczy rzucałem confetti,
byłem też młody, jednak Rafaela
z Włoch-bym nie wygnał tak jak Marinetti!

Fiu-fiu wam w głowie, dużo krzyku o nic,
z głową zadartą chodzicie od rana,
ledwie ma kilka tom poezji stronic!
(taki Braun — resztę oddał do „Bociana").

Ja tego nie rozumiem ani trochę —
futuryści! śmiech! co za republika!...
ongiś mi żona robiła pończochę,
a ja — czytałem jej wśród łez Asnyka!...

Chociaż pan taki chudy i mizerny,
poezja pańska nie warta jest grosza!
co zrobić z panem!? Boże miłosierny!
niech pan wciąż pisze — ja rzucę do kosza!

JANUSZ STĘPOWSKI.

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA:

Zygmunta Karpińskiego „Zarys polityki bankowej" (Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej). Autor zaznajamia nas naprzód z zadaniami i rodzajami banków, z zadaniami i zakresem polityki bankowej, oraz z państwową polityką bankową. Następnie przechodzi do omówienia polityki bankowej w dziedzinie regulowania obrotów pieniężnych i w dziedzinie kredytowej. Książkę cechuje głęboka znajomość przedmiotu, systematyczny układ, oraz jasne i popularne traktowanie rozpatrywanych zjawisk.

Inż. Wiesława Krawczyńskiego „Łowiectwo". Przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych. Ze 140 ilustracjami. Jest to dzieło obszerne. Czytelnik znajdzie w niem opis szczegółowy wszelkiej zwierzyny, przebywającej w naszych lasach, sposobów łowieckich, psów i broni myśliwskiej, oraz praktyczne wskazówki co do postępowania z ubitą zwierzyną, transportu i rozkładu myśliwskiego. Całość poprzedzona jest słowem wstępnem i zarysem historji łowiectwa. Na szczególną uwagę zasługuje słownik poprawnej gwary myśliwskiej, umieszczony na końcu książki. Wydawcy nadali książce piękny wygląd zewnętrzny przez wydrukowanie jej na luksusowym papierze i zaopatrzenie w wielką ilość dobrych ilustracyj.

H. RIDER HAGGARD. 74

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Nie, nie! — zawołałem — toby było zbrodnią! a zbrodnia rodzi tylko nieszczęście. Nie rób tego, chociażby przez wzgląd na siebie!

— Głupi człowieku! czyż to zbrodnia usunąć kogoś, kto stoi między nami i celem naszym? A zatem całe nasze życie jest zbrodnią, gdyż codzień zabijamy, aby je utrzymać, albowiem na tym świecie zwycięża zawsze silniejszy. Słabi muszą zginąć; ziemia i jej plony należą tylko do mocnych. Delikatne pędy więdną, aby wzrosnąć mogło potężne drzewo. Stanowisko i znaczenie zdobywa się po trupach tych, którzy nie doszli do celu i padli w drodze; pożywienie nasze odbieramy od ust cierpiącym głód niemowlętom. Taki już los. Mówisz, że zbrodnia sprowadza nieszczęście, ale zaiste, brak ci doświadczenia. Zbrodnia daje dużo korzyści, a z dobrego rodzi się nieraz zło. Okrucieństwo tyrana może być błogosławieństwem dla jego następców, a łagodność świętego człowieka przyprawić może cały naród o niewolę. Człowiek czyni to lub owo z dobrego lub złego serca, lecz nie wie jaki osiągnie rezultat; kiedy uderza, jest ślepy i nie wie, gdzie pada cios, nie może również przewidzieć nieuchwytnych klęsk, które mu grożą w sieci okoliczności. Zło i dobro, nienawiść i miłość, dzień i noc, okrucieństwo i łagodność, kobieta i mężczyzna, niebo tam w górze i ziemia tu w dole, wszystko to są rzeczy wzajemnie sobie potrzebne. Nikt nie zna ich celu. Mówię ci, że ręka losu każe im dźwigać ciężar własnego przeznaczenia; wszystko uwiązane jest na tej wielkiej linie, dla której wszystko jest potrzebne. Dlatego nie mamy prawa mówić, że coś jest dobre lub złe, że noc jest brzydką, a dzień pięknym, gdyż dla kogoś innego zło może być dobrem, a ciemności bardziej lub tyle upragnione, co światło. Czy słuchasz mnie, Holly?

Byłem bezsilny wobec podobnej kazuistyki, która urzeczywistniona, sprowadzićby musiała zupełny upadek moralności takiej, jaka dziś obowiązuje. Ale słowa jej przyprawiły mnie znowu o lęk. Na cóż zdobyć się mogła istota, nieskrępowana żadnem ludzkiem prawem, pozbawiona zupełnie poczucia tego, co złe i dobre, wyzuta z moralności, może pospolitej i banalnej, lecz opartej według naszego przeświadczenia na silnej podstawie osobistej odpowiedzialności, która odróżnia ludzkość od świata zwierzęcego? Chodziło mi jednak bardzo o ocalenie Ustany, którą lubiłem i szanowałem, od bezlitosnej śmierci z rąk potężnej rywalki. Dlatego zwróciłem się do NIEJ jeszcze raz.

— Ayesho! — rzekłem — wywody twoje są dla mnie za subtelne, ale wszak sama mówiłaś, że każdy człowiek powodować się winien tylko własnem przekonaniem i iść za popędem własnego serca. Czyż twoje serce nie ma litości dla tej, której miejsce chcesz zająć? Pomyśl, że ten za kim tęskniłaś przez wieki całe, jak mówisz, chociaż rzecz ta przechodzi moje pojęcie, powrócił i oto, jak mówisz także, wyrwałaś go ze szponów śmierci. Czy chcesz przybycie jego uczcić przez morderstwo kobiety, która go kochała i którą sam może kochał, kobiety, która bądź co bądź, ocaliła go dla ciebie w chwili, gdy groziły mu oszczepy twoich niewolników? Mówisz również, że w dawnych czasach zgrzeszyłaś przeciw niemu, że zabiłaś go sama z zazdrości o Egipcjankę Amenartas, którą kochał.

— Skąd wiesz o tem, cudzoziemcze? Skąd znasz to nazwisko? Nie wspominałam o niem — przerwała z okrzykiem, chwytając mnie za ramię.

— Może mi się śniło — odparłem. Dziwne sny miewam tu w jaskiniach Kôr. Zdaje się zatem, że sen mój był odzwierciedleniem prawdy. Jakąż korzyść przyniosła ci twoja głupia zbrodnia? dwa tysiące lat pokuty. Czyż nie tak? A teraz masz zamiar błąd swój powtórzyć. Mów, czego pragniesz; twierdzę jednak, że nie wyniknie z tego nic dobrego. Kto czyni dobrze, spodziewa się przynajmniej dobrego, a kto czyni źle, zbiera zło, bez względu na to, że kiedyś grzechy jego mogą mieć dobre następstwa. Żyjemy w ustawicznem niebezpieczeństwie, to prawda, lecz biada temu, kto to niebezpieczeństwo sprowadza. Tak mówił Mesjasz, o którym ci wspominałem i mówił prawdę. Jeśli zabijesz tę niewinną kobietę, będzie na tobie ciężyć przekleństwo i nie zbierzesz owoców z dawno zasadzonego drzewa miłości. Zresztą, jak sądzisz? czy człowiek ten weźmie cię zbroczoną krwią kobiety, która go kochała i która się nim opiekowała?

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 5078/1924. akc. Kraków, dnia 30 września 1924.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Gmina miasta Krakowa odda w dzierżawę prawo prowadzenia restauracji wraz z wyszynkiem trunków oraz prawem podawania kawy i herbaty w domu administracyjnym Centralnej Targowicy m. na bydło w Krakowie na czas od 1 stycznia 1925 do końca roku 1927.

Zapieczętowane oferty wraz z kwotą 2 zł. na opłatę gm. wnosić należy do Administracji akcyzy ul. Kopernika 1. w terminie do 24 października 1924 godz. 12 w południe.

Szczegółowe warunki przejrzeć można w Administracji akcyzy w godzinach urzędowych.

1425 **Naczelnik Administracji akcyzy.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.